Cena 2 zł. Dziś 8 stron

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, niedziela, 3 listopada 1946 roku | Nr 287

WYBORY w U.S.A.

pod hasłem walki z trustami i kartelami i ich reakcyjnymi rzecznikami

Pojutrze, t.j. piątego listopada odbędą się w Stanach Zjednoczonych **wybory do Izby Reprezentantów**. Jak wiadomo, wybory te poprzedził długi okres zaciętej walki przedwyborczej, której z niezwykłą uwagą przypatrywała się opinia demokratyczna całego świata.

Zgodnie z konstytucją Stanów Zjednoczonych zostanie również wybrana 1/3 części ogólnej ilości *senatorów*. *Jak wiadomo, dotychczas* w senacie większość stanowią przedstawiciele partii demokratycznej.

Nadchodzące *wybory stanowić będą walkę między dwoma* obozami: **obozem postępowym, zgrupowanym wokół Wallace'a i senatora Peppera oraz obozem wstecznym, reakcyjnym, stojącym na usługach imperialistów i rekinów wielkokapitalistycznych.**

Należy przypomnieć, że opinia amerykańska jest mocno niezadowolona z działalności prez. Trumana, który dał się niemal całkowicie **„omotać" amerykańskim kołom wielkokapitalistycznym, imperialistom i podżegaczom do wojny w rodzaju sen. Vandenberga i innych.** Ponadto *społeczeństwo* amerykańskie w stanowczy sposób sprzeciwia się **polityce zagranicznej, uprawianej przez min. Byrnesa.** W Ameryce twierdzi się powszechnie, że zarówno Truman jak i Byrnes stali się **rzecznikami interesów finansjery, trustów i karteli, których przemocy przez cały czas swej działalności przeciwstawiał się w zdecydowany sposób prez. Roosevelt.**

W szkodliwej polityce zarówno zagranicznej, jak i wewnętrznej leży źródło znacznego upadku popularności obecnego rządu USA wśród społeczeństwa amerykańskiego.

Nadchodzące wybory ujawnią te nastroje i mogą mieć wielkie znaczenie dla roli, jaką USA odegra w przyszłości na arenie międzynarodowej.

* * *

W ramach akcji przedwyborczej **Henry Wallace** *wygłosił nowe przemówienie* w *Madison (stan Montana). Wallace podkreślił konieczność utrzymania* przyjaznych stosunków ze Zw. Radzieckim i nawiązania prawdziwej współpracy dla pokoju i pomyślności świata, gdyż zdaniem jego stan naprężenia zagraża bezpieczeństwu i poziomowi życia każdego człowieka na świecie. Pokojowa produkcja St. Zjednoczonych — oświadczył w dalszym ciągu Wallace — nie może osiągnąć przedwojennego poziomu, dopóki St. Zjednoczone i Zw. Radziecki nie będą współpracowały nad podniesieniem poziomu życia przeciętnego człowieka w najdalszych zakątkach świata.

Nowi członkowie ONZ

Na najbliższe posiedzenie plenum Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych zostaną wniesione zalecenia Rady Bezpieczeństwa o przyjęcie w poczet członków Islandii, Szwecji i Afganistanu.

Po sprawiedliwość
wracają zbrodniarze hitlerowscy

4 niemieckich przestępców wojennych zostało wydanych przez amerykańskie dowództwo okupacyjne Francji, Polsce i Czechosłowacji. Przed sądem polskim stanie Heintz Hintze, dozorca Oświęcimia i innych obozów, który zasłynął okrucieństwem, torturując więźniów. Ma on na swoim sumieniu śmierć wielu tysięcy ofiar.

Czechosłowacji został wydany były szef policji w protektoracie.

O wolność Indonezji
walczą również Hindusi

W szeregach indonezyjskich walczy przeciwko wojskom holendersko - brytyjskim 600 hindusów. Brytyjczycy uważają tych ludzi za dezerterów, dla których powrót do kraju jest zamknięty.

Donoszą z Filipin, iż Stany Zjednoczone pragną wybudować na Filipinach i w zatoce Manilskiej 87 baz lotniczych i morskich.

Jutro Rada Czterech

rozpocznie prace nad ostatecznym zawarciem pokoju z b. satelitami osi

Jak donoszą z Nowego Jorku, przybył tam parowiec „Aquitania", na pokładzie którego znajdował się min. Bevin. W związku z przybyciem ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii ogłoszono, że w dniu jutrzejszym zgodnie z zapowiedzią, rozpocznie się **sesja Rady Ministrów** spraw zagranicznych w Nowym Jorku. W ciągu pierwszych trzech tygodni **będą omówione i ustalone ostatecznie teksty pięciu traktatów pokojowych** — z Włochami, Finlandią, Rumunią, Bułgarią i Węgrami.

W ten sposób Czterej Ministrowie sfinalizują ostatecznie prace nad zawarciem pokoju, które zostały im przekazane przez Konferencję Paryską.

Następnie w końcu miesiąca, po dokonaniu tych prac, — około 20 listpada rozpoczną się wstępne rozmowy na temat **projektu traktatu pokojowego z Niemcami.** Przypuszcza się, że min. Mołotow wysunie propozycję dopuszczenia przedstawicieli prasy na posiedzenie Rady Ministrów w Nowym Jorku. Jak wiadomo **na sesji paryskiej prasa nie była obecna.**

Rządy Belgii, Holandii i Luksemburgu nadesłały pisma, w których wyrażają pragnienie, aby państwa te były reprezentowane na konferencji ministrów spraw zagranicznych, poświęconej debacie o przyszłości Niemiec. Państwa te, jako sąsiadujące z Niemcami chcą mieć możność uczestniczenia w decydowaniu o przyszłych losach Niemiec.

Zabójcy Ścibiorka przed Sądem

W dniu jutrzejszym rozpoczyna się przed Sądem Wojskowym w Warszawie proces przeciw mordercom ś. p. Ścibiorka. Wskazywaliśmy już na wielkie znaczenie polityczne tego procesu, który zdemaskuje oszczerstwa, rzucane przez pewne ugrupowania polityczne w kraju i za granicą i zdemaskuje sprawców i inspiratorów zbrodni.

Proces oczekiwany jest z wielkim zainteresowaniem.

Skończyć z Franco!
Sformułowanie wniosku Polski w ONZ

Donosiliśmy wczoraj o wniosku, złożonym przez delegację polską w sekretariacie ONZ. Wniosek ten składa się z 2 punktów. W pierwszym Polska wzywa członków ONZ do zerwania stosunków dyplomatycznych z rządem gen. Franco. Drugi punkt mówi o wykluczeniu Hiszpanii z ONZ i z wszelkich organizacji międzynarodowych, znajdujących się pod egidą ONZ

Syn Roosevelta
jedzie do Związku Radzieckiego

Donoszą z Nowego Jorku, iż syn zmarłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Elliot Roosevelt udaje się do Związku Radzieckiego, celem opracowania serii artykułów, które ukażą się w prasie amerykańskiej.

Nowe fiasco
Premier grecki Tsaldaris nie chce ustąpić

Z Aten donoszą, iż ostatnia faza rokowań w sprawie rozszerzenia obecnego rządu greckiego zakończyła się wczoraj rano zupełnym fiaskiem — rokowania zostały zerwane, gdyż wszyscy przywódcy opozycji parlamentarnej przeciwstawili się kategorycznie zatrzymaniu przez Tsaldarisa stanowiska premiera w zrekonstruowanym rządzie.

Francja i Austria
zawarły umowę handlową

Donoszą z Paryża, że Francja zawarła roczną umowę handlową z Austrią. Na mocy tej umowy nastąpi między tymi krajami wymiana towarów na łączną sumę 80 milionów szylingów.

Towarzysze Schuhmachera

Wódz „demokratycznych" Niemiec zaproszony do Anglii. — Kto zasiądzie z nim do stołu?

Premier Attlee, po uchwałach kongresu angielskich związków zawodowych oraz pod wpływem atmosfery, jaka na tym kongresie panowała, **czuje się jakoś niepewnie. i .mobilizuje .wszystkie siły, które mogłyby jego rząd wyciągnąć z impasu.** W tym celu zwołuje zjazd partii socjalistycznych niektórych krajów. Wśród zaproszonych oczywiście znajduje się, w pierwszym rzędzie, **niemiecka partia socjal-demokratyczna, ze swoim przewodniczącym Kurtem Schuhmacherem na czele**

..Schuhmacher wysunął się na czoło „demokratycznych" Niemiec, jako nowy führer budzącej się czwartej Rzeszy. Schuhmacher, zachęcony przez swoich angielskich protektorów, zabierał już głos w szeregu spraw, a m. in. w sprawie .zachodnich granic Polski. Schuhmacher stał się **rzecznikiem odradzającego się imperializmu niemieckiego, narzędziem polityki angłosaskiej i wrogiem Polski nr. 1.**

Ciekawi jesteśmy, jacy socjaliści zasiądą wraz z Schuhmacherem do stołu obrad?

Brytyjska logika

Wszystko wolno, ale tylko Anglikom

Donosiliśmy przed kilkoma dniami o **wielkim krzyku, podniesionym przez czynniki brytyjskie** z powodu zaangażowania kilkuset specjalistów niemieckich do pracy w ZSRR.

Obecnie, jak donosi radio londyńskie, brytyjskie ministerstwo wojny podało do wiadomości, iż w listopadzie przybędzie do Wielkiej Brytanii **grupa techników niemieckich, którzy będą pracowali w lotniczych ośrodkach naukowo-badawczych.**

W Wielkiej Brytanii przebywa już pewna ilość uczonych niemieckich, którzy prowadzą **badania w dziedzinie konstrukcji samolotów odrzutowych i helikopterów, przeznaczonych dla celów wojskowych.**

Jak widać, Anglicy są zdania, że wszystko wolno, ale tylko im..

Polski Zachód

Ziemie Odzyskane zostały zaludnione i zagospodarowane. — Do końca roku osiedlimy tam 5 milionów Polaków

Po zakończeniu działań wojennych stanęły przed Polską olbrzymie zadania. Zdawało się, że przerastają one siły naszego narodu, wyniszczonego, jak bodaj żaden naród. Po półtora rocznym okresie naszej gospodarki, widzimy **wyniki omal że nieprawdopodobne**. Osiągnięcia, do któ rych może inne narody doszłyby po wielokrotnie dłuższym okresie czasu.

Dane statystyczne brzmią **wprost sensacyjnie.**

Weźmy, naprzykład, nasze osiągnięcia w zagospodarowaniu Ziem Odzyskanych. Pesymiści z powątpiewaniem wyrażali się o możliwościach zaludnienia i zagospodarowania ziem Piastowskich przez Polaków. Tymczasem **ogromne połacie Dolnego Śląska i Pomorza obecnie są już zaludnione i proces osadnictwa jest już na zakończeniu. Porty, kopalnie, fabryki** i gospodarstwa rolne są już uruchomione i dają pokaźną produkcję.

W lutym br. znajdowało się na tych ziemiach **2.700.000 Polaków** a we wrześniu liczba ta wzrosła do **4.200.000.** Według planu państwowego **do końca 1946 roku liczba Polaków na Ziemiach Odzyskanych osiągnąć ma 5 milionów osób.** Przewiduje się, że plan ten zostanie wykonany z nadwyżką.

Polacy zdążyli zapoznać się z tym, jaką wartość przedstawiają Ziemie Odzyskane i wierzą, że żadna siła nie jest w stanie Ziem tych Polsce odebrać i że granice na zachodzie są ostateczne.

W osadnictwie naszym przeważa **element rolniczy, ludność wiejska wynosi tam 53 proc. a miejska 47 proc.** Ta nieznaczna przewaga ludności wiejskiej prawdopodobnie jednak jeszcze wzrośnie, **bowiem ziemi ornej na Zachodzie jest dość i jeszcze wielu osadników rolnych znajdzie warsztaty pracy.**

W przemyśle w roku ubiegłym **było tam zatrudnionych 14 tys. Polaków i 60 tys. Niemców.** Dzisiaj w fabrykach Ziem Odzyskanych **pracuje 200 tys. Polaków.**

W kopalniach pracują jeszcze górnicy — Niemcy w liczbie około 13 tys. Niemców. Zastąpią Niemców **Polacy górnicy z Westfalii, Belgii i Francji,** gdzie przebywa ich około 60 tys. Koszt sprowadzenia jednego górnika wraz z rodziną, wliczając zapomogę w wysokości 5000 tys. zł., **wynosi 17 tys. zł.**

Czyli zastąpienie Niemców polskimi górnikami z emigracji kosztowałoby **około 200 milionów złotych.** Dlatego więc akcja ta jest rozłożona na poszczególne etapy. Spodziewać się jednak należy, że w ciągu dwóch lat **górnicy-emigranci powrócą do Polski.**

Napływ robotników do fabryk za Ziemiach Odzyskanych odbywa się planowo **i wynosił w niektórych miesiącach do 20 tys. osób.**

Wojna przyniosła największe straty wśród mężczyzn w wieku 18—60 lat. Dlatego problem zagospodarowania Ziem Odzyskanych napotyka na trudności, odczuwa się bowiem **brak ludzi w tym wieku we wszystkich zawodach.** Plan trzechletni dla Ziem Odzyskanych przewiduje zatrudnienie w przemyśle jeszcze **około 150 tys. ludzi.** Źródła otrzymania takiej ilości robotników mają dostarczyć wsie, reemigracja i repatriacja, a następnie zatrudnienie kobiet w przemyśle i wyszkolenie młodzieży oraz dokształcenie robotników niewykwasiikowanych.

Szkoły zawodowe i dokształcające na Ziemiach Odzyskanych **kształcą obecnie 34 tys. uczni.** Cyfra ta ma być podwyższona **do 120 tys. szkół podległych Ministerstwu Przemysłu jest około 400.** W ciągu trzech lat ma być ich 650.

Jedynie bezrobocie, jakie daje się zauważyć na Ziemiach Odzyskanych, to w **grupie dziewcząt w wieku od 16—22 lat,** szczególnie wśród reemigrantów. Dla dziewcząt tych musi być uruchomione **przeszkolenie i następnie zatrudnienie w przemyśle trykotarskim, bieliźniarskim, krawiectwie i w pralniach.**

Powyższe, może nazbyt suche dane statystyczne, są bardzo wymowne. Świadczą one, że **Polacy nie zmarnowali czasu i dzieło zagospodarowania olbrzymich połaci Ziem Odzyskanych** jest na najlepszej drodze. Takim dziełem, jakie dokonała Polska nie może się poszczycić żaden inny naród na przestrzeni dziejów świata.

K. Z.

Młodzież z Pabianic dziękuje

„Expressowi" za pomoc i obronę

Przed paru tygodniami umieściliśmy listy naszych młodych Czytelników z Pabianic, którzy skarżyli się na brak kulturalnych rozrywek, odpowiednich dla ich wieku, w tym mieście.

Obecnie Redakcja nasza otrzymała od młodzieży pabianickiej list, który przytaczamy poniżej:

„Musimy podziękować „Expressowi", że tak przychylnie ustosunkował się do naszej prośby, podając do gazety artykuł, który bezwzględnie zainteresował wszystkich mieszkańców miasta Pabianice.

I musimy stwierdzić, że artykuł ten poskutkował doskonale, albowiem są już dla nas przedstawienia, a nawet pozwolono nam chodzić do kin".

Bardzo nas to cieszy i życzymy młodzieży pabianickiej „wesołej zabawy".

(K. B.)

Nasze listy

JERZY G. Może się Pan poinformuje w cechu piekarzy ul. Podleśna 1 — o fabrykę opłatków, my bowiem takiej nie znamy.

* * *

HANIA Z KAROLEWA. Dobrze by było raz na miesiąc zrobić parówkę i oczyszczenie skóry, musi to robić jednak fachowa kosmetyczka, by nie zdinfekować skóry. Do obmywania skóry tłustej dobry jest skrzyp. Łyżkę stołową skrzypu zalać szklanką zimnej wody, gotować 20 minut, przecedzić. Myć tym wywarem twarz dwa razy dziennie. Tłusta cera jest często wynikiem jakichś wewnętrznych niedomagań. Niech Pani unika potraw ostrych i tłustych. Jeść należy, o ile możności owoce, jarzyny, pić mleko.

* * *

WILNIANKA B. Skoro nie ma Pani od męża wiadomości od 1939 r. może Pani sądownie przeprowadzić uznanie go za zaginionego. O bardzo wielu ludziach nic dotychczas nie wiadomo i... ścisłych wiadomości prawdopodobnie nigdy się nie otrzyma.

* * *

SMUTNY MUNDZIO. Nie możemy Pana sprawy traktować poważnie, bo cała ta sprawa z dwoma narzeczonymi jest bardzo... nieładna. Nie kocha Pan naprawdę żadnej z nich i niepotrzebnie robi Pan jakieś małżeńskie projekty. Gdy ma się lat 18 — można mieć koleżanki, towarzyszki zabaw, rozrywek czy wycieczek, ale na narzeczone ma Pan jeszcze bardzo dużo czasu.

* * *

STROSKANA JOLA. Na jęczmienie doskonała jest jednoprocentowa maść rtęciowa (Oftalmol). Codzienie wieczorem niech Pani smaruje powieki leciutko tą maścią. Zapobiega ona tworzeniu się nowych jęczmieni. Tylko ciemni ludzie mogą twierdzić że „jęczmienie przeczyszczają oczy".

* * *

SYLWIA. W łódzkim Ogrodzie Zoologicznym może Panią poinformują, gdzie znajdzie Pani parę dla swojej sjamskiej kotki.

* * *

TOM X. Kompozytor, jak sama nazwa wskazuje, komponuje utwory muzyczne. Wirtuoz — jest wykonawcą *utworów muzycznych* nie tylko własnej kompozycji. Obie te uzdolnienia idą w parze. Kobiet wirtuozek było i jest bardzo wiele, trudno je wszystkie wymieniać. W Polsce obecnie mamy Wiłkomirską, Stokowską, Bacewiczównę i wiele innych.

* * *

CZARNA IZA. Czy nie ma Pani przypadkiem odmrożonej twarzy? Trzeba chronić twarz od zimna, smarując ją codziennie dobrym tłustym kremem. Dobrze zrobiłoby Pani naświetlanie lampą kwarcową.

Codzienna nowelka „Expressu"

Między obowiązkiem a miłością

Armand Gontrand, komendant krążownika „Pa 81", patrolującego wody chińskie, wielka nadzieja swoich przełożonych i ideał swoich podwładnych, uśmiechnął się lekko, gdy wyobraził sobie smukłą, uroczą postać, która w ciągu jednego wieczora przeobraziła go z człowieka, oddanego wyłącznie pracy, w zakochanego młodzieńca.

Tą uroczą kobietą była Klara Claudin, którą widział dziś po raz pierwszy na balu w ambasadzie, i o której wiedział tylko tyle, że odegra ona wielką rolę w jego życiu.

— Za kilka godzin okręt mój wypłynie na pełne morze — oświadczył jej, gdy po przetańczeniu z nią tanga, znalazł się z nią sam na sam na tarasie. — W pobliżu Saigonu grasują bandy przemytników i muszę je zlikwidować. Dziś nie należę więc do siebie, ale gdy wrócę, Klaro, wówczas zadam pani jedno pytanie...

— Również i ja opuszczam dziś Saigon — rzekła cicho Klara, — ale gdy wrócę, odpowiem na pana pytanie, Armandzie...

W tym momencie znów otoczyła Klarę grupa jej wielbicieli i uprowadziła ją na salę. Armand pozostał sam. Po chwili na tarasie pojawił się odmirał Breissac i, opadając na fotel, oświadczył:

„Pa 81" za trzy godziny wyrusza na pełne morze. Sądzę, że wszystkie środki ostrożności zostały przedsięwzięte. Musimy w końcu zlikwidować tę bandę, która systematycznie dostarcza na ląd narkotyków. Jeśli nie uda nam się teraz ująć ich i wytępić, mogą minąć miesiące, zanim znajdziemy się w posiadaniu nowych informacji...

— Uczynię wszystko, co leży w mej mocy — rzekł Armand, lekko się ukłoniwszy.

— Wiem, — rzekł admirał — obawiam się jednak, że powodzenie lub niepowodzenie w tym wypadku nie będzie zależało tylko od pana. Banda posiada źródła informacyjne, których dotychczas nie możemy wytropić. Przy tym organizacja ta posiada szpiegów we wszystkich środowiskach. Wiele bym dał za to, gdybym mógł wiedzieć, ilu szpiegom dziś wieczorem uścisnąłem rękę, lub z iloma pan dziś tańczył...

— Panie admirale...

— Wiem, wiem — rzekł Breissac. — Nie jestem złym obserwatorem i tylko głupiec nie zauważyłby, jakie wrażenie wywarła na panu piękna Klara Claudin. Nic o niej nie wiem i nie mam podstaw, aby ją o coś podejrzewać. W każdym razie okoliczność, że nikt nie wie, w jakim celu przybyła do Saigonu, każe mieć się nam na baczności. No, życzę panu wiele szczęścia, Gontrand — admirał pożegnał Armanda i oddalił się.

Armand przez kilka chwil stał na tarasie, pogrążony w ponurych myślach. W końcu wszedł na salę. Klary już tam nie było, prawdopodobnie opuściła bal.

Od kilku godzin krążownik „Pa 81" pruł fale morskie. Armand stał na mostku kapitańskim i starał się za pomocą ostrych szkieł przebić ciemność nocy. Nagle zbliżył się młody oficer do mostku kapitańskiego i wręczył Gontrandowi depeszę z Saigonu. Armand przebiegł ją wzrokiem i rzekł:

— W końcu otrzymaliśmy bliższe informacje. Statek przemytników nazywa się „Corvetta" i znajduje się w odległości pięciu mil od nas. Jedziemy za nim pełną parą!

— Pełną parą naprzód! — podał dalej rozkaz oficer, a następnie podniósł słuchawkę telefonu. Po sekundzie Gontrand zauważył na twarzy oficera niezwykłe zdumienie. Armand zbliżył się do niego i zapytał co się stało.

— „Corvetta" telegrafowała do nas.

Gontrand szybko pobiegł do aparatu radiowego.

— Hallo, krążownik „Pa 81"! Tutaj mówi „A 53" z wywiadu do walki z przemytnictwem. Jestem na pokładzie „Corvetty". Radiotelegrafista został unieszkodliwiony przeze mnie. Mogę więc wam dostarczyć wszelkich informacji. Zmieńcie na razie kurs o pięć stopni, ponieważ „Corvetta" położyła miny na waszym kursie.

Gontrand wydał natychmiast odpowiednie zarządzenia i znów pochylił się nad białym paskiem papieru: „Jedziemy pełną parą, robiąc około 22 mil morskich na godzinę. Otwórzcie ogień z dalszej odległości, ponieważ „Corvetta" posiada na pokładzie dwa miotacze torped. Załoga jest zdecydowana walczyć do ostatniego".

— Zatelegrafuj pan — rozkazał Gontrand: — podajcie nam szczegóły, kto znajduje się na pokładzie statku?"

„Na pokładzie statku znajduje się Tse Chun, kierownik handlu narkotykami na Wschodnie Indie, 12 ludzi załogi i jedna Europejka. Mam już na sobie pas ratunkowy i zaraz skoczę do morza. Za dziesięć minut powinniście usłyszeć moje wołania o pomoc. Do widzenia..."

Armand zadrżał. Europejka na pokładzie statku. Więc admirał miał rację. Klara Claudin jest szpiegiem!

— Łotry są już w polu widzenia! — zameldował mu zdenerwowany pierwszy oficer. — Czy mam podać im sygnały?

— Tak! Niech pan rozkaże pięciu ludziom obserwować morze. Musimy koniecznie wyratować naszego tajnego agenta.

Statek przemytników zwiększył tymczasem szybkość. Armand zauważył ten manewr. Przez chwilę wahał się, co ma uczynić, ale w końcu obowiązek wziął górę nad uczuciem i, nie licząc się z tym, że może to Klara znajduje się na pokładzie „Corvetty", kazał zatopić statek. Gdy statek znikł z powierzchni morza, polecił wziąć kurs na Saigon i wyczerpany przekazał dowództwo pierwszemu oficerowi.

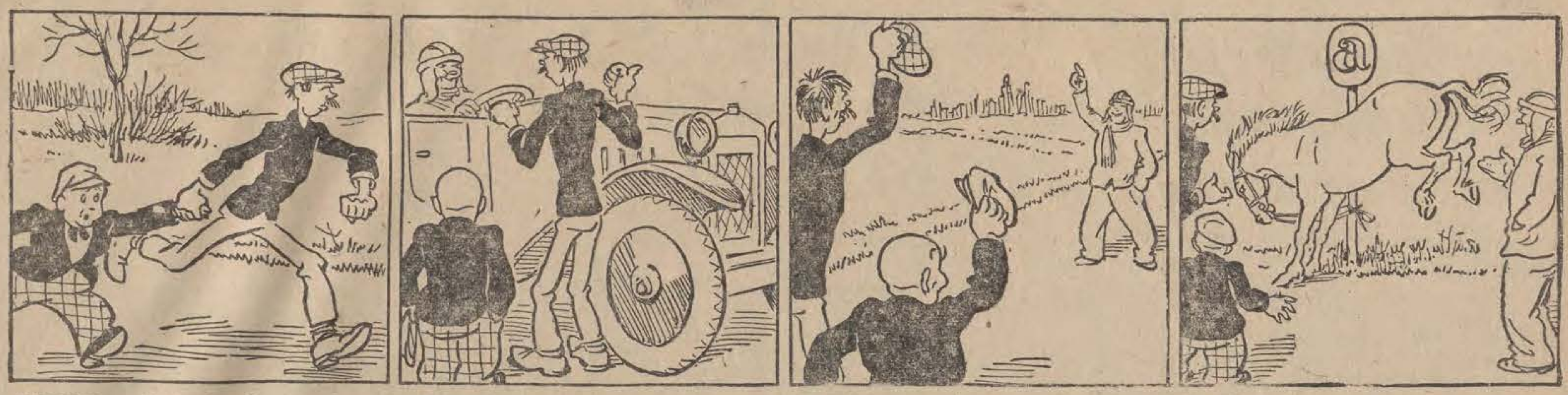
W tej samej chwili wzrok jego padł na mokrą, drżącą z zimna postać, którą marynarze wydobyli z morza.

— Klaro, Klaro! — Gontrand z trudem opanował wzruszenie.

— „A 53" z wydziału do walki z przemytnictwem, Klara Claudin, melduje się posłusznie — rzekła Klara. — Czy mogę, panie kapitanie, możliwie jak najszybciej zostać odstawiona do Saigonu? Sprawa dotyczy pewnego pytania, na które pragnę dać twierdzącą odpowiedź — dodała, obrzucając Armanda wymownym spojrzeniem.

M.

WICEK i WACEK (w czasie okupacji)



WACEK: — Ful. Już nie mogę!
WICEK: — Wyciągaj nogi! Może gdzieś szkapę dognamy...

SZOFER: — Kogo tak gonicie?
WICEK: — Panie, zatrzymaj białego konia, który zbiegł tą szosą!

SZOFER: — Złapałem konia!.. Ależ to wściekłe bydlę!..
WACEK: — Serdeczne dzięki!

WACEK: — A gdzie nasze palta?
SZOFER: — A, miał tam jakieś łachy, które rzuciłem po drodze...

NOWE SAMOLOTY

produkuje Polska dla komunikacji wewnętrznej. — Będziemy latać z miasta do miasta

Jak się dowiadujemy, Ministerstwo Komunikacji zwróciło się do Lotniczych Warsztatów Doświadczalnych w Łodzi w sprawie opracowania prototypu maszyny pasażerskiej, **przeznaczonej specjalnie dla komunikacji wewnętrznej, do przelotów na niewielkich odległościach.**

Dotychczas wszystkie linie lotnicze „Lot" obsługiwane są w kraju **przez ciężkie i olbrzymie „Douglasy".** Dla dalszych przelotów, jak np. Warszawa — Moskwa, samoloty te są niezastąpione, z uwagi na *możliwość* rozwijania dużej szybkości i swą pojemność (do 30 pasażerów). Nie nadają się one jednak całkowicie, gdy chodzi o **przeloty mniejsze a więc komunikację lotniczą w obrębie Polski.**

„Douglasy" **nie są rentowne,** to pierwsza ich wada. Jak bardzo szybkość podraża koszty, można się zorientować choćby z tego, że **każde dwukrotne zwiększenie szybkości pociąga za sobą 8-krotne zwiększenie silnika!**

Pozatem „Douglasy" nie są praktyczne przy małych przelotach. Dla publiczności bowiem daleko wygodniej będzie, gdy na danej linii będą częściej kursowały mniejsze samoloty, niż jeden raz dziennie samolot duży.

Jeśli zaś chodzi o szybkość, to przy małych przelotach różnice będą tak minimalne, że to absolutnie nie może mieć dla pasażerów żadnego znaczenia. Tę bowiem drogę, którą „Douglas" przebywa **w godzinę,** samolot o którym mowa przebędzie w ciągu **godziny i 10 minut.**

Z tego samego założenia wyszły też linie zagraniczne, które dla komunikacji lokalnej już dawno wprowadziły maszyny średniej wielkości, takie właśnie, jakie chce obecnie wprowadzić na pol-; skich liniach lotniczych Ministerstwo Komunikacji.

Pertraktacje Ministerstwa z L.W.D. są już na ukończeniu i już w najbliższych dniach **nasi konstruktorzy zabiorą się do pracy.**

Dowiadujemy się, że nowa maszyna pasażerska obliczona będzie **na 10 do 12 pasażerów.**

Komunikacja lotnicza będzie odbywała się stale między wszystkimi dużymi miastami, przyczem **Łódź, jako centrum przemysłu polskiego, będzie specjalnie uwzględniona w rozkładzie lotów.**

Należy zaznaczyć, że Lotnicze Warsztaty Doświadczalne, mieszczące się w Łodzi przy ul. Kopcińskiego 56 (Zagajnikowej), nie produkują masowo samolotów. **Seryjna produkcja samolotów odbywać się będzie w Mielcu.** W Łodzi opracowuje się tylko pojedyńcze maszyny, czyli pierwowzory. Tutaj powstał słynny „Szpak 2", tutaj opracowuje się nowe typy innych samolotów, jak „Szpak-3", samolot sportowy o podwoziu trójkołowym, „Szpak 4A", samolot przewidziany dla lotów akrobatycznych, „Szpak 4T", 4-miejscowy samolot sportowo-turystyczny oraz „Żak—1" przeznaczony do szkolenia motorowego.

Łódź może być dumna ze swych inżynierów, spadkobierców tradycji Żwirki i Wigury, którzy szeroko w świecie rozsławili skrzydła polskich samolotów!

Uwaga, dzieci!

Wycinajcie litery z „Wicka i Wacka"

Podajemy jeszcze raz warunki naszej zabawy. Wycinacie znalezione w rysunkach litery i z nich ułożycie zdanie o naszych bohaterach, które, naklejone na arkusz papieru, opatrzony nazwiskiem i adresem, złożycie w oznaczonym terminie w Admin. „Expressu".

Może się zdarzyć, że w rysunku znajdziecie nie jedną, a dwie litery. Oczywista, że wtedy wytniecie je obie.

Konkurs Zimowy

Kupony składać do dn. 9 listopada

Jutro, w poniedziałek, *rozpocznie się* przyjmowanie *kuponów* „*Konkursu Zimowego*". *Kupony* składać można w Administracji „Expressu", Łódź, Piotrkowska 102 a do soboty 9 listopada włącznie, w godzinach od 10 do 12 i od 4 do 6-ej.

W sobotę wieczorem odbędzie się losowanie. Lista nagrodzonych Czytelników ogłoszona zostanie w numerze niedzielnym 10 listopada (na prowincji w numerze poniedziałkowym 11 listopada).

Papierosy na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi, podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe z m-ca listopada rb., w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców, Pracowników Zarządu Miejskiego, Spółdzielni Spożywców w Rudzie Pabianickiej, Samopomocy Chłopskiej w Radogoszczu włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej i oznaczonych wywieszkami „P. M. T.", oraz 82-ch budkach inwalidzkich, oznaczonych również wywieszkami „P. M. T.", sprzedawane będą począwszy od dnia 4 listopada rb. **PAPIEROSY „BAŁTYK" i „WOLNOŚĆ" kat. I na odcinek 31** po 100 sztuk papierosów.

„BAŁTYK" — 50 sztuk po 3 zł. sztuka i „WOLNOŚĆ" — 50 sztuk po 2 zł. sztuka.

Na karty żywnościowe „M. K." (Ministerstwo Komunikacji) z miesiąca listopada rb.

Kat. „M. K." pracownicza na odcinek Nr. 48 po 100 sztuk papierosów.

„BAŁTYK" — 50 sztuk po 3 zł. sztuka.
„WOLNOŚĆ" — 50 sztuk po 2 zł. sztuka.

Termin ważności odcinków na papierosy upływa w dniu 27 listopada 1946 r.

Jednocześnie Wydział podaje do wiadomości, że termin ważności odcinków z miesiąca października rb. na papierosy krajowe przedłuża się od dnia 9 listopada rb.

Odezwijcie się

czeka was spadek w Ameryce

Biuro Informacyjne POK, Warszawa, ul. Piusa XI Nr 24, poszukuje Banna Tomasza, Józefa i Apolonii, zamieszkałych w Szarowie Księżym Pańskim, pow. turecki, woj. łódzkie, w związku ze spadkiem po Pawle Bannie z Nowego Jorku.

Wyżej wspomniani winni skomunikować się z Biurem Informacyjnym PCK w Warszawie przy ul. Piusa XI Nr 24.

Pobożny... złodziej

Charakterystyczny wypadek wykryła ostatnio Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami — świadczący dobitnie o tym, jakim powikłaniom uległy pojęcia etyczne wielu z nas.

Przewodniczący Rady Zakładowej Walcowni Metali w Dziedzicach, Fr. Lutak, usiłował sprzedać na wolnym rynku wagon żelaza, należący do fabryki, w której pracował, którego wartość wynosiła ok. 60 tysięcy złotych.

Jak się w toku dochodzenia okazało, Lutak pieniądze ze sprzedaży skradzionego Państwu żelaza... przeznaczył na zakup witraża do kościoła w Dziedzicach, działając w porozumieniu z proboszczem tamtejszej parafii, który podpisał list przewozowy. (k. b.)

Banda rabusiów rozbita

Milicji udało się ująć sprawców szeregu napadów rabunkowych

Poważny sukces udało się wczoraj osiągnąć M.O. w Łodzi, która w **błyskawiczny sposób unieszkodliwiła groźną bandę,** nękającą od dłuższego czasu ludność przedmieść łódzkich.

W godzinach wieczornych Komenda Miejska otrzymała telefon o napadzie 5-ciu uzbrojonych bandytów na jedno z gospodarstw we wsi **Piaskowice pod Zgierzem.** Bandyci obrabowali doszczętnie zamożnego gospodarza zabierając mu 80.000 **zł. gotówką, biżuterię, garderobę it.d.**

Spodziewając się, że bandyci będą chcieli powrócić do Łodzi, komendant ppłk. Marchwiński wydał natychmiast polecenie obsadzenia wszystkich dróg, prowadzących do naszego miasta od strony Zgierza.

Do akcji ruszyły trzy komisariaty — **I, X i XI.** Część milicjantów obserwowała szosę, przewidując, że bandyci będą wracali zrabowanym wozem, inni zwrócili uwagę na przybywające do Łodzi ze Zgierza **tramwaje podmiejskie.**

W jednym z tramwajów zwrócono uwagę **na 5-ciu, siedzących razem, podejrzanych osobników.** Na widok funkcjonariuszów milicji dwaj z nich sięgnęli do kieszeni. Milicjanci byli jednak już przy nich i **udaremnili im wydobycie broni.**

Bandytów, bo to właśnie oni byli, wyprowadzono z tramwaju. Jeden z nich rzucił się nagle do ucieczki, zostawiając w ręku milicjanta swój płaszcz Milicja oddała w jego kierunku „**serię" z automatów.** Było jednak ciemno, kule chybiły. Wówczas w stronę uciekającego rzucono granat. Pech chciał, że pocisk upadł tuż pod nogi uciekającego bandyty, jednak nie eksplodował.

Czterech pozostałych, z zachowaniem wszelkich środków ostrożności, doprowadzono do komisariatu, gdzie okazało się, **że są to oddawna poszukiwani sprawcy szeregu napadów z bronią w ręku na Budach Stokowskich, Antoniewie, Rogach** it.d. Nazwiska ich brzmią: **Michał Zwierowicz** (Łódź, ul. Ludwiki 28), **Jan Bodemski** (Łódź, ul. Młynarska 7), **Leon Majchrzak** (Łódz ul. Łagiewnicka 25), czwartym jest **Cygan,** nazwisko jego brzmi **Aleksander Doliński** (Wieluń, Stara Stacja). Bandytą któremu udało się zbiedz jest **Ryszard Rezański** (Łagiewnicka 25). Z polecenia władz zatrzymane zostały jego trzy siostry Zofia, Józefa i Halina Rezańskie, podejrzane o utrzymywanie kontaktu ze swym bratem.

Zrabowany łup pod Zgierzem znaleziono przy bandytach, ale nie pełny. Jak oni twierdzą pieniądze i biżuteria pozostała przy zbiegłym Rezańskim.

W toku pierwiastkowego dochodzenia wyszło na jaw, że unieszkodliwiona banda dokonała ostatnio kilkunastu napadów rabunkowych z bronią w ręku, przyczem specjalnością jej były **kradzieże świń z gospodarstw pod Łodzią.** (K)



Żołnierz ma pierwszenstwo

Wszędzie tam, gdzie są tak zwane „ogonki" przed kasami — na stacjach, w kinach itp. ludzie są podenerwowani czekaniem i zawsze wynikają sprzeczki i wylewanie żółci na swoich bliźnich, którzy szczęśliwym zbiegiem okoliczności stoją bliżej kasy. Takim wylaniem żółci był również artykulik jaki przed tygodniem ukazał się w jednym z pism. Artykulik zatytułowany **„I my także chcemy..."** domaga się: 1) **aby wojskowi nie otrzymywali biletów w kinach poza kolejką; 2) aby wojskowi nie kupowali „ładnym panienkom" biletów.**

Autor twierdzi, że „ładne panienki mogą również czekać, podobnie jak płeć brzydka". Należy więc sądzić, że autor jest brzydką panienką, albo należy do płci brzydkiej, a w każdym razie nie służył nigdy w wojsku i nie zna smaku „komiśniaka" i dlatego oburza się na „przywileje" wojska.

W związku z tym artykulikiem oburzeni żołnierze Jednostki Wojskowej Nr. 2158 wystosowali do redakcji „Expressu" list, w którym czytamy między innymi:

„Kłamstwem jest, jakoby żołnierze skupywali „hurtem" po kilkanaście biletów, gdyż kasy biletowe kin łódzkich, zgodnie z wywieszonymi instrukcjami nie sprzedają jednej osobie więcej niż dwa bilety".

Następnie autorowie listu stwierdzają: ,

„Żołnierz nie dysponuje czasem na tyle, aby stać w „ogonkach", gdyż czas jego pobytu w mieście jest ograniczony przez przepustkę rzadko kiedy otrzymywaną i wynosi zaledwie kilka godzin. Żołnierz rzadko kiedy korzysta z rozrywek, gdyż służba na to nie pozwala".

Żołnierze zgadzają się z twierdzeniem autora notatki, że wszyscy powinni mieć jednakowe prawa do rozrywek ale podkreślają, że niejednakowo „pracujemy nad odbudową" bo „ob. szary cywil" za swoje trudy przy odbudowie pobiera tysiące, gdy żołnierz spełnia swój obowiązek bezpłatnie, pobierając żołd w wysokości 60 zł. miesięcznie.

Tak, tak, panie cywil, słuszną odprawę dostałeś od żołnierskiej wiary. Ci chłopcy w szorstkich mundurach, to nie przysłowiowy murzyn, który zrobił swoje i może odejść. **To są nasi współobywatele, dzięki którym w kinach nie wiszą napisy „Nur für Deutsche". Polskę oni wywalczyli i oni mają pierwszeństwo.**

Mur ich piersi umożliwia nam pracę nad odbudową!

O tym należy pamiętać nim się rzuci słowa pełne goryczy pod adresem żołnierza.

Żołnierzowi należy się prawdziwa miłość i realna opieka od społeczeństwa. Żołnierze mogą i powinni otrzymywać bilety bez kolejki.

Zal.

Przed nadaniem
tytułów własności na działki rolne

Akcja przeprowadzenia wpisów hipotecznych, związanych z wykonaniem reformy rolnej, weszła już na terenie całego państwa w stadium realizacji.

Pierwszy etap stanowi przepisanie majątków, podlegających parcelacji, na Skarb Państwa. W drugim etapie nastąpi nadanie tytułów własności działek nabywcom, którzy uzyskali je na podstawie reformy rolnej.

Program radiowy na dziś

15.20 Rezerwa; 15.30 Konc. Kapeli Lud: 16.00 Aud. sł.-muz. dla dzieci; 16;20 Aud: dla młodz: 16.35 (z Łodzi) Kwadrans „Kuźnicy" w opr. M. Buczkówny. 16.50 Kronika kultury; 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18.15 „5 minut poezji". 18.20 Przegl. tygodnia: 18.30 Tygodnik dźwiękowy; 18.45 (z Łodzi) W ramach aud. „Uśmiech i piosenka" „Wesele na przedmieściu" pióra A. Kasprowicza w reż. T. Markowskigeo; 19,10 Mozaika muzyczna; 20.00 Dziennik; 20.30 Reportaż. 20.50 Ciekawostki literackie; 21.00 (z Łodzi) „U naszych przyjaciół" Aud. w opr. K. Prawdzica: 1. Felieton A. Zelwerowicza pt. Wrażenia z teatrów moskiewskich. 2. Muzyka rosyjska z płyt. 3. Wiersze poetów radzieckich w przekł. H. Pollaka; 21,45 Kwadrans prozy; 22.00 (z Łodzi) VII-ma aud. rozrywkowa z cyklu: „Antena na bakier" pt. „Znaleziony skarb" pióra i reż. I. Sikiryckiego; 22.15 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Jana Cajmera; 22.45 (z Łodzi) Koncert życzeń (część I-sza); 23,00 Ostat. wiad dziennika, 23.20 Progr na jutro; 23.30 (z Łodzi) Wiad. sportowe, 23.35 Progr. na jutro. 23.40 (z Łodzi) Koncert życzeń (część II-ga): 0,30 (z Łodzi) Zakończenie audycji i hymn do 0.32.

Co wywozimy do ZSRR
i co Związek Radziecki przywozi do Polski. — Jasna odpowiedź rozmaitym plotkarzom

Podczas ostatniej zwyżki cen na tekstylia słyszało się często tego rodzaju zdania:

— No tak, skąd u nas ma być towar, jeśli wszystko idzie do ZSRR.

Ano zobaczymy, ile to towarów włókienniczych wywozimy z kraju, a ile u nas pozostaje.

W ciągu 1946 r. całkowity eksport tkanin bawełnianych do ZSRR wynosił **14.500.000 mtr.** Ponieważ w tymże okresie czasu **cała nasza produkcja** wynosi **195.000.000 mtr.**, przeto eksport wyrobów włókienniczych do ZSRR nie przekracza 8 proc. naszej produkcji, która w **92 proc. pozostaje na rynku wewnętrznym,** bądź w niewielkich ilościach jest przedmiotem eksportu **na inne rynki zagraniczne.**

To samo dotyczy tkanin wełnianych, których **wyprodukowaliśmy w roku b. 12.744.000 mtr. a wyeksportowaliśmy do ZSRR — 853.000 mtr., czyli 8,7 proc.**

Konfekcji wszelkiego rodzaju wyprodukowaliśmy **11.147.000 par — wywieźliśmy do ZSRR 1.311.000 par, czyli 11,6 proc.**

Ogólnie biorąc, eksport tekstylii z Polski do ZSRR **nie przekracza 10 proc. naszej produkcji.** A teraz zobaczymy, jak się przedstawia sprawa importu surowca Zw. Radzieckiego.

Ilość surowców **dostarczonych nam przez ZSRR w tym roku wynosi: 30.400 ton bawełny i 11.500 ton pakuł i lnu.** Te ilości pozwalają nam wyprodukować około 152.000.000 metr. materiałów bawełnianych i około 46.480.000 mtr. materiałów lnianych.

Jak więc z tego wynika, **surowiec radziecki pokrywa 80 proc. zapotrzebowania naszego przemysłu tekstylnego.** Stosunek więc importu bawełny i lnu przekracza kilkakrotnie eksport (80 : 10) materiałów gotowych.

Oto odpowiedź dla tych wszystkich, którzy w t. zw. **„szeptanej propagandzie"** chcą przekręcić **fakty oczywiste i niezaprzeczalne.**

— A teraz zobaczymy, jak wyglądają nasze perspektywy w ramach Planu 3-letniego.

Plan ten przewiduje **znaczny rozwój przemysłu włókienniczego — z 195 milionów metrów w rb. do 400 milionów mtr. w r. 1949 — tkanin bawełnianych i z 20 milionów mtr. na 60 milionów mtr. tkanin wełnianych.** Będzie to oczywista wymagało odpowiedniego zwiększenia dostaw zagranicznego surowca. Dlatego też oprócz importu z ZSRR, umowy, które zawarliśmy *z szeregiem państw*, względnie które będą w najbliższym czasie *zawarte*, ***przewidują szczególnie potrzeby naszego przemysłu włókienniczego.*** *(i)*

Dolary pod „ciuchami"
Pomysłowi waluciarze zostali osadzeni w więzieniu

Pomysłowość ludzka jest niewyczerpana. Zwłaszcza, gdy chodzi o kradzieże, spekulację, oszustwa itp. przestępstwa. Kombinatorzy uciekają się wówczas do forteli, o jakich się filozofom nie śniło.

Bazary na Piaskach stały się ostatnio bardzo popularne.

Tutaj bowiem scentralizował się wszelki handel „twardymi, „miękkimi", „krótkimi" i „długimi", a także handel złotem.

Władze już dawno przystąpiły do likwidowania tego procederu i w szeregu wypadków przeprowadziły skuteczne akcje, aresztując handlarzy walutą i złotem.

W ostatnich dniach zwrócono uwagę na rozkwitający, niczym pączki na wiosnę, **handel „ciuchami" — starymi i łatanymi ubraniami,** któreby mogły posłużyć tylko jako rekwizyty do filmu czy teatru.

Uwagę wywiadowców przykuli zwłaszcza młodzi ludzie, którzy codziennie przynosili na Bazary **te same „ciuchy" i...** wracali z nimi do domu, aby nazajutrz znowu się pokazać z tym towarem.

Onegdaj ujęto dwóch takich handlarzy. Zabrano ich do komisariatu wraz z dziurawymi płaszczami i obuwiem bez podeszew.

Podczas osobistej rewizji znaleziono przy nich... **pewną ilość dolarów „miękkich" i „twardych".**

Wszystko się wyjaśniło. Byli to **zawodowi handlarze walutą i złotem, a trzymane przez nich na ręku „ciuchy" były** niczym innym, jak tylko przykrywką, pod którą uprawiali swój przestępczy proceder.

Pomysłowi handlarze zostali osadzeni pod kluczem.

I jak tu się nie dziwić tym wszystkim, którzy twierdzą, że unrrowskie „ciuchy" na nic się nie mogą nikomu przydać?...

(m)

Apel Elektrowni

Z nadejściem okresu jesiennego i zimowego Elektrownia Łódzka — której urządzenia zdewastowane zostały przez okupanta, mimo przeprowadzonych prac remontowych — zmuszona jest wprowadzić ograniczenia w zużyciu energii elektrycznej.

Ograniczenia te podyktowane są troską o zapewnienie ciągłości dostawy energii elektrycznej przede wszystkim dla fabryk i instytucji wojskowych, państwowych, użyteczności publicznej, szpitali, kolejnictwa, tramwajów itp.

Aczkolwiek zdolność wytwórcza Elektrowni Łódzkiej w roku bieżącym, (dzięki dotychczas dokonanym naprawom i rozbudowie) jest znacznie większa niż była w roku 1939, to jednak zapotrzebowanie na energię elektryczną nie może być pokryte, gdyż zużycie energii dla celów gospodarczych w okresie odbudowy naszego miasta i okręgu niewspółmiernie szybko wzrasta.

Szczególnie w godzinach rannych tj. od godz. 7-ej do 11-ej i w godz. wieczorowych od godz. 16-ej do godz. 20-ej zapotrzebowanie na energię elektryczną jest tak duże, że urządzenia Elektrowni nie są w stanie go pokryć.

Przyczyn wzrostu obciążenia w wyżej wymienionych godzinach należy doszukiwać się w używaniu piecyków elektrycznych do ogrzewania mieszkań, biur, sklepów, drobnych zakładów przemysłowych, kuchenek do gotowania, uruchamianiu silników studziennych, nadmiernym oświetlaniu mieszkań, sklepów, wystaw sklepowych, restauracyj itp.

Aby uniknąć konieczności wyłączania całych dzielnic i pozbawiania dopływu energii elektrycznej do odbiorców dla celów skromnego oświetlenia mieszkań,

APELUJEMY DO WSZYSTKICH TYCH, KTÓRZY KORZYSTAJĄ Z ENERGII ELEKTRYCZNEJ DLA CELÓW GRZEJNYCH I DO NADMIERNEGO LUB NIEPOTRZEBNEGO OŚWIETLENIA, ABY W GODZINACH OBCIĄŻENIA SZCZYTOWEGO (godz. 7—11 i godz. 16—20) NIE UŻYWALI SWYCH ODBIORNIKÓW. TO SAMO DOTYCZY SILNIKÓW STUDZIENNYCH, KTÓRE WINNY BYC URUCHAMIANE TYLKO W GODZINACH OD 12-ej DO 15-ej W DZIEŃ I OD 21-ej DO 6-ej W NOCY.

Sądzimy, że apel ten spotka się z należytym zrozumieniem szerokich warstw społeczeństwa.

Podajemy jednocześnie do wiadomości, że w wypadku nie zastosowania się do naszego wezwania, zmuszeni będziemy wprowadzić daleko idące ograniczenia, które doprowadzić mogą nawet do odłączenia od sieci opornych odbiorców energii na cały okres zimowy.

Zatem jeszcze raz podkreślamy z naciskiem, że NIE WOLNO W GODZINACH OD 7-ej DO 11-ej I OD 16-ej DO 20-ej KORZYSTAC Z ENERGII ELEKTRYCZNEJ DLA:

1. **OGRZEWANIA I NADMIERNEGO OŚWIETLANIA MIESZKAŃ, BIUR, INSTYTUCJI PAŃSTWOWYCH I PRYWATNYCH, POMIESZCZEŃ FABRYCZNYCH, RESTAURACYJ, LOKALI ROZRYWKOWYCH, SKLEPÓW itp.**
2. **OŚWIETLANIA WYSTAW SKLEPOWYCH I REKLAM.**
3. **SILNIKÓW STUDZIENNYCH.**

Powyższe ograniczenia dotyczą od dnia ogłoszenia niniejszego komunikatu nie tylko miasta Łodzi, ale i wszystkich miast, miasteczek i osiedli zasilanych energią z Elektrowni Łódzkiej.

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie kapitalnego remontu lewej oficyny przy ul. Daszyńskiego Nr. 28.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego, należy składać w Dziale Technicznym, ul. Piotrkowska Nr. 64, I-sze piętro, pokój Nr. 5, do dnia 18 listopada 1946 roku, do godz. 12-ej w kopercie należycie zamkniętej z napisem: „Oferta na wykonanie remontu lewej oficyny przy ul. Daszyńskiego 28".

Szczegółowe informacje oraz kosztorys ślepy z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddział Budowlany, ul. Piotrkowska 64, II-gie piętro, pokój Nr. 115. ,

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godz. 12-ej.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wyskości zł. 20.000 należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego ul. Roosevelta Nr. 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 2 listopada 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

OGŁOSZENIA

Zarząd Miejski w Łodzi — Dział Techniczny, przypomina instytucjom i firmom, prowadzącym budowę i remonty domów, nie wyłączając instytucyj państwowych, samorządowych i użyteczności publicznej, iż przed rozpoczęciem robót na ulicach miasta należy uzyskać zezwolenie na zajmowanie chodnika względnie jezdni od Zarządu Miejskiego, dział Techniczny, Oddział Ruchu Drogowego, ul. Piotrkowska Nr. 64.

Osoby prowadzące roboty lub kierujące takowymi, będą karane za nieprzestrzeganie tego nakazu w drodze administracyjnej z mocy art. 21 ustawy z dnia 7.10. 1921 o przepisach porządkowych na drogach publicznych w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z d. 14. 3. 1928 r. (D. U. R. P, Nr, 18, poz. 151) grzywną do 10.000 zł. lub aresztem do 6-ciu tygodni albo obu tymi karami łącznie.

Łódź, dnia 23 października 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi.

4)



Może zresztą mimo całej brutalności i egoistycznego chamstwa ten straszliwy olbrzym kochał swoją młodą, zawsze świeżą i piękną żonę?

W szufladzie jego nocnego stolika leżał wielki, ciężki, jak on sam, kawaleryjski nagan.

— Gdybyś mnie kiedy porzuciła, to chyba... — pokazał jej raz z posępną miną nabitą broń.

Krystyna jednak nie myślała o tym, ażeby odejść. Bo wiedziała, że żyć nie mogłaby bez dziecka. A tego dziecka nigdy, w żadnym wypadku, nie pozwolił by jej zabrał ze sobą mąż.

Gdyby przynajmniej znalazła sobie kochanka! Może w jego ramionach zapomniałaby chociaż przez chwilę o złej rzeczywistości. Ale Krystyna — córka nadleśniczego z prowincji — posiadała w sobie archaiczną moralność bohaterek powieści, pisanych za czasów romantyzmu przez bogobojne panie: i nigdy nie przyszło jej nawet do głowy, że mogła by zdradzić swojego znienawidzonego męża.

Niezdolna do jakiegokolwiek kompromisu, w dalszym ciągu wegetowała w olbrzymim domu meżowskim, coraz bardziej zrozpaczona, nieszczęśliwa i nerwowo rozstrojona.

Był wtedy koniec listopada. Po ulicach miasta snuła się mgła, woda i błoto zalegały jezdnie. A w taką godzinę niebezpiecznie jest wędrować smutnemu człowiekowi po obcym mieście.

Po przykrej scenie z brutalnym mężem Krystyna czuje się jeszcze bardziej zdeprymowana.

— Gdyby nie dziecko, zabiłabym się już dawno! — myśli zrozpaczona kobieta i otwiera parasolkę, bo znów zaczyna padać deszcz pomieszany ze śniegiem. I nagle zobaczyła Konrada Przygórowskiego.

Oboje przystanęli, nie ukrywając swojej radości.

— Ach, Konradku! skąd się tu wziąłeś — ściska mu mocno dłoń Hukanowa.

— Jestem tu już od września. Objąłem posadę profesora przyrody w jednym z tutejszych gimnazjów... A ty? Jak ci się wiedzie, Krystynko?

— Tak sobie — szybko zmienia temat. — A co porabiają twoi rodzice?

— Rodzice od paru już lat mieszkają w Łodzi. Mój ojciec jest kierownikiem szkoły ludowej...

— A matka twoja? Czy jest zdrowa?

— Bogu dzięki, tak!... Trzyma się nieźle i pisze do mnie często długie serdeczne listy...

— A tobie jak się wiedzie? Czy ożeniłeś się?

— Nie. Wciąż jeszcze jestem kawalerem — teraz on zmienia szybko temat.

— Ale ty Krystynko? Czy jesteś szczęśliwa? Daruj mi, że pytam cię o sprawy tak intymne, ale, jako twój stary przyjaciel, mam chyba prawo zadać ci podobne pytanie.

— Mam dziecko... Synka Toma... I kocham go bardzo — odparła cicho Hukanowa.

Spojrzał na nią uważnie.

— To znaczy, że życie twoje nie jest puste... Ja jednak chciałem się spytać o co innego: czy jesteś, Krystynko, szczęśliwa?

Krystyna unika jego spojrzeń.

— Kochać szczerze swoje dziecko, to już jest szczęście. Ty nie masz synka, więc tego uczucia nie zrozumiesz nigdy. Ale porozmawiaj kiedyś na ten temat ze swoją matką...

O, profesor Przygórowski rozumie niejedno... Zrozumiał nawet i to, dlaczego odpowiedź Krystyny jest tak bardzo wymijająca...

A zatym nie jest szczęśliwa — zasmucił się nagle.

A deszcz pada coraz bardziej. Nie ma żadnego sensu włóczyć się w podobny czas po ulicach.

Krystyna zdobyła się niespodziewanie na odwagę.

— Właściwie nie mam prawa po tym co między nami zaszło, prosić cię o cośkolwiek. Ale cieszyłabym się naprawdę bardzo, gdybyś zechciał wejść ze mną do jakiejś małej cukierenki, gdzie moglibyśmy porozmawiać o dawnych dobrych czasach i lesie naszego dzieciństwa.

O tamtych czasach, o małym stawku, dookoła którego rosną biało-zielone brzozy, rozmawiają potem, siedząc w maleńkiej cukierence, żona przemysłowca w kosztownym karakułowym futrze i skromny nauczyciel gimnazjalny w trochę wytartym płaszczu i niedbale zawiązanej krawatce.

A pamiętasz... A pamiętasz? Ustawicznie coś się Krystyna w tamte sielsko-anielskie czasy, a Konrad smutnieje coraz bardziej. Bo wie dobrze, że ten, który zbyt chętnie wspomina przeszłość, nie jest zanadto zadowolony ze tego, co przynosi mu dzień dzisiejszy.

Niby liryczny refren powtarzają się w ich rozmowie wspomnienia o minionej pierwszej młodości. Krystyna zaś ożywia się i młodnieje w oczach. Potem zaś, kiedy nadeszła chwila pożegnania, z prośbą popatrzyła mu w oczy.

— Już dawno nie miałam tak miłego popołudnia jak dzisiejsze. Kiedy cię spotkałam, byłam chora na jesienny spleen. Teraz czuję się zdrowsza i pogodniejsza. Czy bardzo byś się gniewał gdybym cię o coś poprosiła?

— Ach, Krystynko! Po co te długie wstępy? Będę szczęśliwy, jeśli wolno mi będzie wyświadczyć ci jakąkolwiek przysługę.

Krystyna jest trochę zmieszana. Przez chwilę milczy, jak gdyby nie wiedziała od czego zacząć. Wreszcie powiada.

— Jestem już osiem lat po ślubie, nigdy jednak dotychczas nie popełniłam w stosunku do męża jakiejkolwiek nielojalności. Nie uważaj więc, że jestem lekkomyślna, jeśli w tej chwili odstąpię od swoich zasad i poproszę cię: bądź tak dobry i raz na tydzień poświęć mi jedną godzinkę. Spotkamy się znowu w małej kawiarence i pogwarzymy o tamtych dobrych czasach. Potrzebuję ogrzać się wspomnieniami innych chwil... Bo, niestety, nie jestem zanadto szczęśliwa...

Jej wyznanie, uczynione zmęczonym, smutnym głosem, wstrząsnęło nim.

A zatym sprawdziło się jego przypuszczenie: nie dobrze ułożyło się życie tej, której życzył zawsze tyle, tyle szczęścia, chociaż przecierpiał przez nią niejedno.

Gorąco pocałował ją w rękę.

— Dobrze, Krystynko, stanie się tak jak chcesz! A i mnie godzina taka da naprawdę wiele radości!

Odtąd parę razy w miesiącu spotykali się z sobą w małej cukierence, strojna pani i skromny nauczyciel gimnazjalny. Odtąd też życie Krystyny stało się nagle bogatsze w treść.

Odtąd też, kiedy w pustce wielkiego domu zasmucił ją egoizm dziecka, albo o dreszcz obrzydzenia przyprawiła brutalność męża, krzepiła się myślą:

— Niedługo będzie czwartek i znowu spotkam się z Konradem. I wspominając z nim lepsze czasy zapomnę o tym, co mnie dziś boli.

Aliści po wielu miesiącach dobrych nadszedł zły czwartek. Oto w południe doręczono jej liścik, w którym bardzo dyskretnie napisano, że ktoś kogo miała dziś zobaczyć, nie przyjdzie na umówione miejsce, bo jest chory.

Serce Krystyny zastukało niespokojnie. Nie zastanawiała się nad tym, czy to wypada, czy nie wypada, lecz po południu — znając adres Konrada — przyszła go odwiedzić.

W ręce miała bukiecik goździków — a w oczach zaniepokojenie, kiedy na cisnęła guziczek dzwonka.

Otworzył jej — po dobrej chwili — sam Przygórowski.

Był ubrany w pyjamę, na ramiona na rzucony miał płaszcz: widocznie narzucił go na siebie, wychodząc z łóżka.

Zmęczona i trochę zmizerowana twarz chorego rozpromieniła się na widok niespodziewanego gościa.

— Ach, Krystynko — zawołał radośnie — cóż za przemiła niespodzianka!

— Co ci dolega? — zapytała nerwowo już w przedpokoju.

— Ach głupstwo! Łażąc po mokradłach, w poszukiwaniu pewnego gatunku mchu, którego nie mam jeszcze w swojej kolekcji, zaziębiłem się. Ot, pospolita mała grypa. Ale bądź łaskawa i wejdź dalej.

Pokój profesora był niski, ale dość obszerny. Zaraz na wstępie uczuła zapach zwiędłości.

Na stole, biurku, etażerkach, w otwartych szafach leżały systematycznie poukładane zielniki. Na ścianach wisiały szklane gablotki z motylami a nad biurkiem, ponad stosem książek, królował ślicznie wypchany zimorodek. Migot jego barwnych piórek zatrzymał na chwilę spojrzenie Krystyny.

— Ach, więc i zimorodka masz także! — ucieszyła się serdecznie.

Minęły znowu miesiące od tego popołudnia, kiedy to Krystyna Hukanowa od wiedziła swego chorego przyjaciela.

Lekarz chorób nerwowych zalecił jej parę tygodni bezwzględnego spokoju i odpoczynku. Młoda pani nie pojechała ani do Briaritz ani do Cannes, ani do innego modnego uzdrowiska. Przyjechała do Kazimierza nad Wisłą, zamieszkała w małej willi na uboczu — i odpoczywa.

Niedaleko srebrzy się teraz zarośnięta wikliną boczna odnoga Wisły. Obok niej usiadł Konrad Przygórowski.

Właśnie przed chwilą opowiedział jej, że zobaczył opodal parę zimorodków, które przypomniały mu tamte: z nad stawu w lesie ich dzieciństwa.

— Czy pamiętasz je jeszcze? — spytał towarzyszki.

— Pamiętam — odparła po długiej chwili, bo w międzyczasie przesunęły się przez jej głowę chaotycznie splątane obrazy z przeszłości. — Pamiętam i tamte z nad naszego stawu. A również i tego, który ślicznie wypchany króluje nad twoim biurkiem.

Odłożyła książkę i obróciła głowę w jego stronę.

— Kiedy cię wtedy odwiedziłam po raz pierwszy, widok tego ptaka wzruszył mnie i zasmucił. Wzruszył, bo serce powiedziało mi, że jest to symbol twojej pamięci o tamtych latach naszej pierwszej młodości...

— A zasmucił cię?

— Bo zimorodki fruwające nad stawem były wesołe, beztroskie — jak radość moich szesnastu lat. A ptak, z nad biurka — choć równie barwny i migotliwy jak tamte — jest jednak zwiędły i martwy: jak moje serce...

— Ach, Krystynko, skądżeż nagle u ciebie ta melancholia?

Nie dała sobie przerwać, uporczywie wracają do poprzedniego wspomnienia.

— Kiedy przyszłam do ciebie, doznałam wrażenia niedającego się niczem określić. Cicho było u ciebie i przytulnie. Woń wysuszonych ziół miała w so bie aromat wrześniowego lasu. Obok okna śpiewały w klatce czyżyki, a na poręczy krzesła wisiał twój stary surdut o trochę wytartym rękawie...

Westchnęła.

— Pomyślałam sobie wtedy, że byłoby bardzo miło usiąść razem z tobą i se gregować roślinki, które znaleźliśmy razem podczas wspólnej niedzielnej wycieczki do lasu. A potem, kiedy ty pisać będziesz te swoje mądre artykuły do przyrodniczych pism, usiąść opodal... i wyreperować ci rękaw twojej starej marynarki.

— Krystynko!

— W domu mojego męża nie robię właściwie nic (nic prócz czuwania nad dzieckiem). Wszystko resztę wykonuje służba. Ale ja, mój drogi, nie zostałam stworzona na panią wielkiego pałacu. Jestem znużona zgiełkliwym, towarzyskim życiem, pełnym fałszu i hipokryzji. Urodziłam się skromną prowincjonalką, z której złośliwy kaprys losu zrobił nagle księżniczką. Dla tego też nigdy — choć moje przyjaciółki twierdzą, że z szykiem noszę najbardziej modne futro, mąż zaś twierdzi, że umiem z dystynkcją reprezentować honor jego domu — nie dopasuję się nigdy do swojej nowej roli...

I znowu westchnęła.

— Wtedy to właśnie, zdałam sobie jaś no sprawę, że byłabym może szczęśliwsza w takim właśnie małym domku jak twój: przy tobie i z tobą.

(D. c. n.)

ŚMIEJMY SIĘ!...

Kto wie, czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie...
(Beaumarchais)

Żywot Anglika poczciwego

(na melodię „Krakowiaczek jeden...“)

Był raz Anglik jeden,
miał fabryczek siedem.
Zarabiał na wojnie.
Narzekał na biedę.

Wojował, wojował,
forsę w portfel chował.
Forsa się zbierała,
procenty dawała.

Po skończonej wojnie
zamiast żyć spokojnie,
Anglik krzyczał, że tak
być nie może, oj nie!

Gdzie mógł wodę zmącił,
gdzie mógł, tam się wtrącił.
Niezbyt po rycersku
znaczy — po angielsku...

Wtrącał się tak, wtrącał,
bez miary, bez końca.
Tu — jako „przyjaciel“,
tak — jako „obrońca“.

Chociaż faktem jest to
miał kolonij ze sto.
Było mu wciąż mało,
więcej mu się chciało.

Grę swą polityczną
i dyplomatyczną
rozpoczął gdy w Persji
sieć zastawił „śliczną“.

Długo się tam skradał
i starań dokładał,
by Zatokę Perską
zmienić na... Angielską.

„Koronkową“ potem
w Grecji wszczął robotę.
Jednym — rzygnął prochem.
drugim — rzygnął złotem.

A wynikło z tego
niewiele dobrego,
bo z powodu: Jerzy,
Grecja dziś się jeży...

Dzień za dniem upływa.
Anglik wciąż przegrywa,
a jednak uparcie
chce świat „uszczęśliwiać“.

Bzyka pocisk, bzyka,
z fabryczki Anglika.
„Pełne szczęścia“ płynie
życie w Palestynie...

Tak więc Anglik jeden,
co ma fabryk siedem,
zarabia, gdzie da się,
narzeka na biedę.

Cichutko wojuje,
cicho kalkuluje
i cichutko funty
co wieczór rachuje....

Jerzy Zajączkowski

Doświadczenie

Panna Loda
Chociaż młoda
Już wiedziała:
Krew nie woda.

W ten zaś sposób
To sprawdziła:

Krew, nie woda,
Się puściła,
Gdy raz palec
Skaleczyła...

JAN SKORPION

Nauka tańca

Krótki zarys dla niezaawansowanych

HISTORIA TAŃCA

Taniec, jak wiadomo, znany jest od najdawniejszych czasów. Jedni zaliczają taniec do sztuki. Inni do łajdactwa. Chociaż spór między jednymi i drugimi trwa od wielu wieków, trudno jednak ostatecznie rozstrzygnąć, kto ma rację.

Jeśli chodzi o rodzaje tańca, to jest ich bardzo wiele. Najdawniejszym i najczęściej w ciągu wieków spotykanym był tak zwany „Taniec św. Wita“. Jest on bardzo podobny do modnego obecnie „Swinga“ i z tego powodu wróży mu się najdłuższą przyszłość. Taniec ten jest najbardziej spośród wszystkich do tańczenia. Nie wymaga absolutnie żadnych studiów i można go tańczyć nawet bez muzyki.

TEORIA TAŃCA

Taniec — w dzisiejszych ogólnie przyjętych formach podzielić można na trzy oddzielne fazy. Pierwsza faza — to zaproszenie do tańca, druga faza — sama robota, czyli tańczenie i wreszcie trzecia faza — podziękowanie i czekanie, co z tego wyniknie.

KILKA UWAG NATURY OGÓLNEJ

Zjawiając się w miejscu, w którym zacząć się mają pląsy, czyli tak zwana „potańcówka“, należy przede wszystkim zdjąć z siebie wierzchnie okrycie łącznie z kapeluszem. Tańczenie bowiem w kapeluszu, szaliku i palcie nie należy do dobrego tonu i jest źle widziane przez kobiety. Następnie należy rozejrzeć się, czy w lokalu znajduje się orkiestra, patefon lub, w najgorszym wypadku, radio. Jeśli przedmiotów tych nie zauważymy, lepiej tańca w ogóle nie rozpoczynać. Natomiast, jeśli przedmioty takie lub tym podobne zauważymy, ewentualnie usłyszymy, należy w pierwszym rzędzie rozejrzeć się po tak zwanej „stajni“.

„Stajnia“ jest to zazwyczaj długi szereg młodych lub podstarzałych adeptek sztuki choreograficznej, siedzących cierpliwie pod wszystkimi ścianami. Z tej tedy „stajni“ wybiera się tak zwaną „partnerkę“. Przy wyborze „partnerki“ nie należy kierować się urodą tejże, ani żadną rzeczą, która do urody należy, ale należy kierować się na oko wagą. „Partnerka“ im lżejsza, tym lepsza. Zapamiętajmy o tym! W przeciwnym razie będziemy zmuszeni w tydzień przynajmniej po pląsach, przeprowadzać kurację pewnego ramienia przy pomocy płynu Burowa. Wreszcie maleńka uwaga: do tańca zapraszać należy jedynie kobiety. Zapraszanie mężczyzn bowiem może być źle zrozumiane.

TECHNIKA ZAPRASZANIA

Wybrawszy odpowiednią „pasterkę“ podchodzi się do niej zdecydowanym krokiem. W odległości mniej więcej metra od krzesła, na którym siedzi wybranka, należy schylić nisko głowę, przygładzając jednocześnie włosy, aby nie spadały nam na oczy. Szczególną uwagę trzeba zwrócić na powstrzymanie się od plucia w tym w tym samym momencie.

TECHNIKA TAŃCA

„Partnerkę“ obejmuje się silnie prawą ręką wokół jej pasa. Jeśli „partnerka“ jest wyjątkowo wysoka, obejmuje się niżej, ale nie za nisko. Następnie przebiera się zręcznie nogami, przyciskając jednocześnie „partnerkę“ do siebie. Im mocniej, tym lepiej. Rozmawiać nie należy, ponieważ i bez tego człowiek dostatecznie się zmęczy samym tańcem. Nastąpnięcie „partnerce“ na nogę więcej niż dwadzieścia razy w czasie jednego tańca uchodzi ogólnie za chamstwo.

TECHNIKA PODZIĘKOWANIA

Z chwilą, gdy muzyka przestaje grać, nie należy jeszcze odrywać się od „partnerki“. Tancerz dobrze wychowany stoi przytulony do niej przez jakiś czas, co sprawia na kobietach zawsze korzystne wrażenie. Twarz w tym momencie powinniśmy mieć uduchowioną. Następnie odprowadza się „partnerkę“ na miejsce i albo zaprasza się ją do następnego tańca, albo nie.

* * *

Dla pełnego obrazu sztuki choreograficznej podajemy na zakończenie krótki przyczynek do historii powstania poszczególnych tańców.

Tango na przykład, wynalazł pewien starszy jegomość, który uciekał przez całe swoje życie przed wierzycielami. Stąd dość skomplikowane i połamane figury tego tańca, które miały na celu zmylenie śladu.

Walca znowu wynalazł pewien niedużny człowieczek, który na paradzie wojskowej stał w czwartym rzędzie i nic nie mógł zobaczyć. W tempie trzy czwarte wystawiał swoją głowę pomiędzy głowy swoich poprzedników, wspinając się przy tym na palce.

Taniec hiszpański, polegający na ustawicznym uderzaniu nogami o podłogę, wymyślił pewien piekarz, który w swej piekarni miał niesamowite stada karaluchów i w ten właśnie sposób, łącząc przyjemne z pożytecznym, wysyłał je na tamten świat.

Kariokę, którą cechują ustawiczne drgawki, wynalazł człowiek, który wyszedł od fryzjera po ostrzyżeniu, mając za kołnierzem dużą ilość drapiących go włosów.

Taniec wschodni wreszcie wymyślony został przez naszą Milicję Obywatelską. Można go codziennie zobaczyć w wykonaniu uroczej milicjantki, kierującej ruchem ulicznym, na rogu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja...

A. Zieliński

Do niebieskich ptaków

Wam, którzy uznajecie w życiu same kanty,
którzy bierzecie wszystko, co da się wam brać
Wam, dla których wartością są tylko brylanty,
zabraniamy dziś z ludzi uczciwych się śmiać.

Zabraniamy wam śmiać się z tych co nieżyciowi
(waszym zdaniem — złodziejskim) w czynach swoich są
i zamiast złote rybki w mętnej wodzie łowić,
uczciwie zarabiają ciężką pracą swą.

Śmiejecie się z tych ludzi, śmiejecie się, szuje,
śmiejecie się bezkarnie, do zdychu, do łez.
Bo dla was ten, co kradnie, lub ten, co szabruje —
mądrym, godnym uznania i podziwu jest.

Ten, co pracą zarabia — twierdzicie — jest głupi,
bez „nosa”, bez talentu, bez sprytu za grosz.
Gdyby drogo sprzedawał, to co tanio kupił,
to rzecz jasna — twierdzicie — inny miałby los.

Jadłby szynkę z kawiorem, węgorze, tak jak wy
i wina piłby wtedy najprzedniejsze z win.
i morele na deser (tak jak wy!) też jadłby
i każdy z was, kanciarze, liczyłby się z nim.

I strzelałby wciąż przed nim od szampana korek
tak jak strzela dotychczas każdej nocy wam.
I wszystko wtedy przed nim stałoby otworem
nie wyłączając nawet... kryminału bram

I oto, posłuchajcie! Zaczyna się finał.
Posłuchajcie, bo dobrze wszystko w życiu znać.
Przed nimi, jest Historia! Przed wami — kryminał!
— Chcecie, to proszę bardzo, możecie się śmiać!...

Jan Skorpion

SPORT

ŁOZTS komunikuje

1) Uchwałą Zarządu ŁOZTS pismo „Express Ilustrowany" został uznany, za organ oficjalny ŁOZTS i na jego łamach podawane będą do wiadomości klubom komunikaty oficjalne Związku.

2) Sekretariat ŁOZTS mieści się tymczasowo w lokalu świetlicy „Elektrowni" ul. Daszyńskiego 54 i urzęduje w poniedziałki, czwartki i piątki każdego tygodnia w godzinach 18—20.

3) W związku z rozpoczęciem sezonu tenisa stołowego wzywa się wszystkie kluby do zgłoszenia w terminie do dnia 7 listopada rb. lokali i stołów do rozgrywek mistrzowskich.

4) Do dnia 7 listopada rb. kluby chcące brać udział w rozgrywkach o mistrzostwo drużyn Łodzi winny zgłosić piśmiennie swój udział wpłacając wpisowe zł. 200.

5) Kluby należące do ŁOZTS winny w terminie jak najrychlejszym nadesłać deklaracje swych zawodników, gdyż zawodnik nie zgłoszony nie będzie mógł brać udziału w rozgrywkach.

6) Zarząd ŁOZTS zawiadamia członków zarządu, że posiedzenia odbywać się będą w każdy czwartek o godz. 18 w lok. Elektrownia — Łódź, ul. Daszyńskiego 54.

7) Zarząd ŁOZTS zawiadamia wszystkie kluby i sekcje tenisa stołowego, które należą do związku, by powiadomiły piśmiennie ŁOZTS o każdych zawodach towarzyskich do czwartku każdego tygodnia przed zawodami.

8) Zarząd ŁOZTS powiadamia kluby, że składki członkowskie zł. 500 rocznie winny być wpłacone przed mistrzostwami t. zn. przed 11 listopada rb. Kluby, które nie wpłacą składki, nie będą dopuszczone do mistrzostw.

9) Uchwałą Zarządu ŁOZTS z dnia 24. 10. 194? r. przewodniczącym WSS został wybrany ob. Bartczak Zenon (DKS).

10) Zarząd ŁOZTS wzywa wszystkie kluby tenisa stołowego, by zgłaszały kandydatów do Wydz. Spraw Sędziowskich pisemnie do sekretariatu ŁOZTS.

Legia i Warta
sprowadzą trenerów z Węgier

Legia warszawska i Warta zamierzają sprowadzić dla swych drużyn węgierskich trenerów piłkarskich. Warta chce pozyskać swego trenera przedwojennego, Fogla, a Legia zabiegała o przyjazd niemniej znanego Horvata.

Ponieważ wyjazd z Węgier, rozumie się drogą legalną, może nastąpić tylko za zezwoleniem Sojuszniczej Komisji Kontrolnej, która udziela wiz, przyjazd trenerów ulegnie pewnej zwłoce.

W sprawie Rotholca

W związku z naszym artykułem, zamieszczonym w numerze z dnia 31 bm., a dotyczącym sprawy Rotholca, czujemy się w obowiązku wyjaśnić, że podtytuł, jakim artykuł ten został przez Redakcję zaopatrzony, naturalnie, nie dotyczy Rotholca, co zresztą wynika z treści samego artykułu.

Niezależnie od tego wyjaśniamy dalej, że Rotholc sam spowodował wezwanie Komitetu Żydowskiego do zgłaszania informacji o jego działalności w ghetcie warszawskim, chcąc raz na zawsze uniemożliwić podnoszenie przeciwko niemu jakichkolwiek zarzutów.

Próżne zabiegi
Warta i Ł. K. S. poniosą koszty

W związku z nieprzybyciem do Polski znanej drużyny węgierskiej, Ferencvarosi, na mecze do Poznania i Łodzi, Warta wniosła zażalenie do związku węgierskiego, lecz nic nie wskórała.

Okazuje się, że umowy nie zawierano i przeprowadzono tylko ustne rozmowy podczas pobytu pięściarzy Warty na Węgrzech. Straty poniesione z racji niedoszłych zawodów będą musiały kluby ŁKS i Warta pokryć z własnej kasy.

DZIŚ FINAŁ

Kolczyński — Sobczak. — Rademacher zrehabilitowany i ma prawo walczyć przeciwko Łodzi

Tylko trzech zawodników wagi średniej stanęło do powtórzenia mistrzostw Polski, a więc program dnia wczorajszego zredukował się, samo przez się, do jednej walki mistrzowskiej. Los przeciwstawił Bednarza Kolczyńskiemu, a szczęściarzem okazał się Sobczak, który bez walki przeszedł do finału.

Spotkanie Kolczyński — Bednarz było jedyną okrasą całego wieczoru, gdyż pozostałe walki z udziałem słabszych pięściarzy nie mogły wzbudzić większego zainteresowania.

Kolczyński czuł się pewnie i atakował cały czas, natomiast Bednarz walczył nerwowo i widać było, że czuje respekt przed przeciwnikiem. Kolczyński od razu poprowadził destrukcyjną robotę, atakując dolne i górne partie. Każdy cios był soczysty, po każdym uderzeniu Bednarz chciał się na nogach. Pędząc cały czas przeciwnika po ringu, miał go już w I rundzie na deskach. Widoczne było, że Bednarz całej walki nie przetrzyma. I, rzeczywiście, skuteczna kontra z prawej zwaliła go ponownie z nóg w II rundzie. Widząc beznadziejność sytuacji Bednarz poddał się.

Dzisiaj odbędzie się finał: **Kolczyński — Sobczak.** Nie sądzimy, ażeby Kolczyński w obecnej swej formie mógł się czuć zagrożony. Popularny „Kolka", najlepszy w swej kategorii bokser ringów europejskich, zdobędzie chyba pierwszy raz w swojej karierze pięściarskiej tytuł mistrza Polski.

W dalszych towarzyskich spotkaniach Grzybowski pokonał na punkty obiecującego Kierusa (ŁKS), a Przychodniak również na punkty wygrał z Zasadą. Walka ta była na tak niskim poziomie, że dziwimy się, iż organizatorzy zdecydowali się na wystawienie takiej pary bokserów.

Bardzo dobrze natomiast wypadł Janicki (ŁKS), który potęgą swego uderzenia już w pierwszej rundzie załatwił Skrowirandę (Geyer). Sędzia zmuszony był przerwać walkę wobec nierównych szans.

W ramach dzisiejszego meczu Łódź — Śląsk dojdzie do skutku spotkanie Woźniakiewicza z Rademacherem w wadze lekkiej. Przeciwko udziałowi ślązaka w tym meczu wysuwano zastrzeżenia, gdyż Rademacher służył w niemieckiej armii i czekano na proces rehabilitacyjny.

Dopiero w dniu wczorajszym **sprawa Rademachera całkowicie wyjaśniła się.** Otóż na podstawie informacji przedstawiciela PZB okazuje się, że **Rademacher został zrehabilitowany.** Rzeczywiście Rademacher służył w wojsku niemieckim w tak zwanym Volkssturmie, do którego został siłą wcielony, następnie zdezerterował i wstąpił do oddziałów polskich we Włoszech. O Rademacherze dobrą opinię wydały takie organizacje, jak Związek Ziem Zachodnich i Organizacja Uczestników Walki Zbrojnej z Okupantem. Opinie te, skierowane do naczelnych władz pięściarskich, posłużyły za podstawę zrehibilitowania Rademachera w prawach sportowca polskiego.

Dziś więc nie ma już przeszkód, by Rademacher mógł stanąć na polskim ringu do walki na tych samych prawach jak i inni sportowcy polscy.

Szwedzi pokonali Finnów
14 zwycięstw na dwie porażki

W Helsinkach został rozegrany międzynarodowy mecz lekkoatletyczny **Szwecji z Finlandią**, zakończony zwycięstwem Szwecji w stosunku 114,5:68,5 pkt. Zawodnicy szwedzcy uzyskali **14 pierwszych miejsc wobec tylko dwóch zwycięstw, uzyskanych przez Finów.**

Ciekawsze wyniki meczu były następujące:

100 m: 1) Lessker (Szwecja) 11 sek., 2) Olsson (Szw.) 11,1 sek. **400 m:** 1) Lindgard (Szw.) — 49,2 sek., 2) Sten (Szw.) — 49,3 sek. **800 m:** 1) Jungreen (Szw.) — 1:51,5, 2) Storskrubb (Finl.) — 1:51,6. **1500 m:** Eriksson (Szw.) — 3:48,2, 2) Gustavsson (Szw.) — 3:51.

5.000 m: 1) Johansson (Szw.) — 14:40, 2) Aibertsson (Szw.) — 14:41,8.

10.000 m: 1) Tilman (Szw.) — 30:37,8, 2) Peraele (Finl.) — 30:59,6.

110 m pł.: 1) Suwiwno (Finl.) — 14,9 sek., 2) Iussila (Finl.) — 15 sek.

400 m pł.: 1) Larsson (Szw.) — 53,5 sek., 2) P. Larsson (Szw.) — 53,8 sek.

Skok wzwyż: 1) Björk (Szw.) — 1,90 m, 2) Lindenkrantz (Szw.) — 1,90 m.

Skok w dal: 1) Lessker (Szw.) — 7,22 m, 2) Johinsson (Szw.) — 7,07 m.

Tyczka: 1) Olsson (Szw.) — 4 m, 2) Lindberg (Szw.) — 3,90 m.

Trójskok: 1) Oman (Szw.) — 15,01, 2) Sonk (Finl.) — 14,69 m.

Dysk: 1) Wikner (Szw.) — 47,76 m, Nikwist (Finl.) — 46,69 m.

Oszczep: 1) Nikkanen (Finl.) — 72,59 m, 2) Rautawaara (Finl.) — 68,65 m.

Kula: 1) Petersson (Szw.) — 15,09 m, 2) Berlund (Finl.) — 14,88 m.

Młot: 1) B. Erikson (Szw.) — 53,74 m, 2) Johansson (Szw.) — 50,86 m.

Sztafeta szwedzka (mała): 1) Szwecja — 1:57 ,2) Finlandia — 1:59,8.

Niestety, tylko projekty

Stworzenie ligi piłkarskiej jest koniecznością. O tym są wszyscy przekonani i co do tego panuje jednomyślna zgoda. Powstaje jednak kwestia jak to uczynić, na jakich zasadach powołać ją do życia, bo jasne jest, że nikt nie chce takiej ligi, jaką mieliśmy przed wojną.

Co pewien czas pojawiają się różne projekty, bardziej lub mniej szczęśliwie pomyślane, rozważa się je, dyskutu, lecz, jak dotychczas, nic konkretnego nie postanowiono.

Z szeregu wysuniętych koncepcji najlepiej pomyślanym, bo opartym do pewnego stopnia na zdrowych zasadach jest — naszym zdaniem — projekt inż. Przeworskiego. Ale i ten projekt nie znalazł pełnego uznania w oczach PZPN, chociaż w założeniu najłatwiej dałoby się go zrealizować. Piłkarstwo nasze poświęciłoby na ten cel jeden z najbliższych sezonów i, bez specjalnych wstrząsów rewolucyjnych, wyłoniłoby grupę najlepszych klubów — extraklasę. Liga w końcu przyszłego roku stałaby się faktem dokonanym.

Wiemy, że projekt inż. Przeworskiego nie jest idealny, że można przeciwko niemu wysuwać te, lub inne zastrzeenia, bo problem stworzenia w naszych warunkach ligi nie jest łatwy do rozwiązania. Lecz projektów przeróżnych można snuć niezliczoną ilość cały rok i ruski miesiąc, i nie sądzimy, ażeby znalazło się takie rozwiązanie, któreby wszyscy zainteresowani uznali za doskonałe i które zadowoliłoby wszystkich.

Istotnie. Zagadnienie nie jest łatwe, lecz nie bądźmy zbyt wymagający. PZPN nie przyjął projektu inż. Przeworskiego i ma mu coś do zarzucenia. Na razie, sprawa zawisła w powietrzu i znów stanęliśmy przed pustką. Dało to asumpt innym do lansowania nowych koncepcji. Na efekt nie czekaliśmy długo. Oto poczęstowano nas projektem, zrodzonym, podobno, przez Wydział Gier i Dyscypliny samego PZPN. Jest to projekt tak zawiły, tak nieżyciowy, że już pierwszy rzut oka pozwala przypuszczać, że będzie on umęczeniem dla klubów i że na wykonanie tego planu nie starczy terminów pełnego sezonu. Toteż nie rokujemy mu powodzenia. Zagłębienie się w zawiłe koncepcje tego projektu wymaga, zdaje się, studiów z zakresu wyższej matematyki. Czegoś bardziej skomplikowanego trudno sobie wyobrazić i pod tym względem autorzy pobili rekord. zapominając, że najprostsze rozwiązanie jest zawsze najlepsze.

Do walnego zgromadzenia PZPN mamy jeszcze sporo czasu. Zapewne też w tym okresie nie jeden projekt ujrzy światło dzienne. Czy będzie szczęśliwiej pomyślany od poprzednio publikowanych — zobaczymy.

Naszym zdaniem, czas zakończyć tę zabawę możliwie najszybciej! **Rm.**

Zmiana limitu wag

Ażeby zapobiec nadmiernemu duszeniu wagi przez zawodników, zwłaszcza kategorii lżejszych, Stany Zjednoczone projektują powiększenie limitu w granicach od 3 do 5 funtów.

Tak więc, waga kogucia, zamiast dotychczasowych 53,52 kg, ma być przesunięta na 55,33 kg, a waga lekka z 60 kg na 63,5 kg. Istnieje projekt, ażeby zmiana ta obowiązywała już od dnia 1 stycznia przyszłego roku.

Nie wiemy, czy zamiar ten się uda. Wprowadzić go na gruncie amerykańskim będzie rzeczą łatwą, ale czy inne związki państwowe zgodzą się na tę inowację? Pierwsza odezwała się Anglia, która kategorycznie wyraziła swój sprzeciw. Zobaczymy, co na to powiedzą inni.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO.
ul. St. Jaracza 27

Dziś dramat Stefana Otwinowskiego p. t. „Wielkanoc"

TEATR POWSZECHNY TUR
11 Listopada 21

Dziś sztuka polityczna Adama Ważyka pt: „Stary Dworek",

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godz. 15.30 19.00 komedii Shawa „Major Barbara". 8100

TEATR „SYRENA"
Traugutta 1.

Dziś dwa przedstawienia pt. „Bez żelaznej kurtyny".

Początek przedstawień o godz. 16.30 i 19.30. Kasa czynna cały dzień. Tel. 272-70

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś 2 przedstawienia o godz. 16 i 19 „Wesoła Wdówka" z udziałem całego zespołu artystycznego, chóru, baletu i orkiestry.

Kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „GONG"
Południowa 11

„Przez dziurkę od klucza" z Dymszą i Gierasińskim. Początek o godz. 17-tej — 19.30 8895

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI, starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6. 8841

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Al. 1 Maja Nr 3. przyjmuje 8 — 10. 3 — 6. 7886

Dr B. DOBROWOLSKI, specjalista chorób nerwowych i seksualnych, przyjmuje 3—7 Kopernika 6, tel. 186-00. 7940

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu, gardła i nosa. Daszyńskiego 6. Od 8—10 i 4—6 po poł. Telefon 101-50. 7875

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer, przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260-92. 7936

Lekarz-dentysta ZOFIA BALICKA. Przyjmuje od 10—13 i od 16—19, Moniuszki 11, II piętro, tel. 151-15. 7943

Dr REICHER. Specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26, przyj. 2—5. 8076

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych. przyjmuje od 12—2. 6—8 tel. 179-56. Sienkiewicza 34. 7885

Dr. KOWALCZYK JERZY. Choroby skórne i weneryczne, przyjmuje Żeromskiego 41 — 1, 3—6. Tel. 150-53. 7883

Dr. MIRSKI, choroby kobiece, Żeromskiego 37, tel. 257-23, przyjmuje 4—7. 8022

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria, obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7 tel. 181-47 7884

Dr med. SIEŃKO KSAWERY specjalista chorób skórno-wenerycznych Przyjmuje ul. Kilińskiego 132 godz. 12—2 4—6. 8376

Dr med. S. ŻURAKOWSKI specjalista chmorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych Piotrkowska Nr 33, godz 12—1 i 3—5½. 8366

Dr RATAJ-ŻURAKOWSKA specjalistka chorób skórnych, wenerycznych u kobiet, kosmetyka lekarska. Piotrkowska Nr 33, godz. 12—1 i 3—5½. 8367

DR. KONDRACKI, specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby. Narutowicza 35, przyjmuje 3—6, telefn 206-99. 8855

Dr ZOFIA KOŁSUT z Warszawy choroby kobiece, akuszeria, powróciła i przyjmuje obecnie Łódź ul. Piotrkowska Nr. 70 m. 8. tel. 212-22 godzina 3—6 pp. 8023

LEKARZ - DENTYSTA Tadeusz Mintz. Leczenie chorób zębów, jamy ustnej, zęby sztuczne. Południowa Nr 46. Przyjmuje 4—6. Telefon 268-91. 7880

Dr ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala Kochanówka. Spec. chrób nerwowych przyjmuje 4—6, Piotrkowska 16. **Leczenie elektrowstrząsowe.** 8018

Dr Ł. BÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów 9, tel. 166-29. przyjmuje 1—6. 7881

DR. AL. LEŚNIEWICZ chirurg, Piotrkowska 97 — Andrzeja 2, tel. 224-09, godz. przyjęć 4—6. 8738

Dr MUSIAŁ, specjalista chorób serca. przyjmuje 3—5. Gdańska 43. Rentgen, Elektro-Kardiograf. 7985

Dr med. M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, przyjmuje 8—10 i 5—7. Nawrot 8. 7878

AKUSZERKA ŁAGOWSKA IRENA abiturientka Warszawskiej Kliniki prof. Gromadzkiego przyjmuje Zachodnia 52. Telefon 151-76.

AKUSZERKA Wojtasiewicz, abiturientka Warszawiskiej Kliniki profesora Gromadzkiego przyjmuje — Pomorska 43. 8618

Kupno — sprzedaż

WARSZTAT mechaniczny kupię lub odnajmę pomieszczenie pożądane z garażem. Oferty do Administracji pod „Mechanik". 8645

SREBRO w każdej ilości i w każdej postaci kupuje firma B. Kantor i H. Zielińska, Łódź, Grand Hotel, Piotrkowska 72.

MEBLE w dobrym i złym stanie kupuje stolarnia, Krasickiego 3 przy Rzgowskiej przed Piaseczną. 8702

MEBLE — Sprzedaż — Kupno — Zamówienia — Zamiany. Łódź Piotrkowska 275, Galar i Bernacki. 8058

BLACHĘ żelazną półtorametrową znaczniejszą ilość kupię. Al. Kościuszki 41 m. 4. Od 16—18. 8703

KUPUJEMY patefony oraz płyty gramofonowe całe i połamane. Melodiofon, 6-go Sierpnia 23. 8870

PŁYTY PATEFONOWE — stare i połamane kupuję, — sprzedaję, — zamieniam. Andrzeja 30, róg Gdańskiej. 8759

ZESZYTY, bruliony bezdrzewne, **CELOFAN** bezbarwny, ceny hurtowe, poleca: „Składnica Biurowa", Łódź, Piotrkowska 69, telefon 116-60. Prowincja za zaliczeniem. 8705

ŁÓŻKA polowe. kleszczyny, krzesła, łyżki, wałki, pałki, Południowa 6 — ceny hurtowe. 8511

MIĘTĘ, mentol, wanilinę i inne olejki cukiernicze, oraz staniol, bombonierki i opakowania kupię. M. Mroziński, Warszawa, Brukowa 26. Informacja w Łodzi: Staszewski, Radwańska 50, telefon 102-81. 8761

KUPIĘ domek murowany dwa lub trzy pokoje z kuchnią, dzielnica obojętna, byle blisko tramwaju. Oferty proszę kierować do „Expressu" pod „A. B." 8876

PIANINO czarne Kerntopfa sprzedam, Jaracza 5 m. 7 od 10—1 i 3—5 godz. 8877

POCZTÓWKI, wycinanki, gry, makaty, książeczki obrazkowe, materiały piśmienne i szkolne. Ceny hurtowne. J. Boryszewicz i St. Gębicki, Pl. Wolności 6, front, I-e piętro. 6835

OPONA 700—20/32 x 6 w dobrym stanie do sprzedania. Wiad. Łódź. Ruda, ul. Blokowa 12 Marciniak. Przystanek tramw. Marysin. 8890

FOTOAPARAT dobry, zegarek, złoto, srebro, znaczki pocztowe do zbiorów kupuje płacąc najwięcej „Okazja", Kilińskiego 47. 8904

Różne

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę, Śródmiejska 23, m. 2 garderobę, Śródmiejska 23 m. 2. 8888

RADIOODBIORNIKI — naprawy z szybko — tanio. Porady, sprawdzanie radioodbiorników bezpłatnie. Firma S. Koralczyk, Piotrkowska 228 tel 208-14. 8869

PODAJĘ do wiadomości, że oddane narzędzia przed dniem 15. X. należy odebrać do dnia 10. XI. 1946 r. Po upływie terminu za narzędzia nie odpowiadam. Szlifiernia P. Nowak, Plac Wolności 5/3.

3000 zł. nagrody za zwrot zagubionej brązowej teczki. Kasiński Jan, Rzgowska 40. Owocarnia. 8883

ZDJĘCIA legitymacyjne, amatorskie wykonuję w tym samym dniu, Legionów 1. 8772

ARTYSTYCZNA cerownia, reperacja uszkodzonej garderoby. Szczęsna Jadwiga, Pomorska 44, m. 35. 8047

CEROWNIA artystyczna przyjmie wszelkie ubiory do reperacji, podnoszenie oczek szybko — fachowo. Szolinowa, Piotrkowska 30. 8771

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNI krawcy na damską i męską robotę, Murarska 36 a (K. Lulianowa). 8880

POTRZEBNA wykwalifikowana szwaczka do wykańczania spodni. Al. Kościuszki 41 m. 5. 8881

Zagubione dokumenty

SKRADZIONO torebkę oraz kartę odzieżową, palcówkę, leg. rejestracyjną pracy na nazwisko Majchrzak Maria. Szosa Zgierska 203. 8891

ZAGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Franiak Stefan, Lubeckiego 6. 8878

SKRADZIONO 4 kartki żywnościowe, pieniądze, leg. Ubezpieczalni Społecznej oraz inne dokumenty i fotografię. Dryja Kazimiera, Sokoła 5 m. 16. Proszę o zwrot dowodów za wynagrodzeniem. 8879

Lokale

2 pokoi z kuchnią, ewentualnie pokoju lub 2 z używalnością kuchni poszukuję. Pośrednictwo pożądane, zgłoszenia Radio-Ekravox". Piotrkowska 108, telefon 191-95. 8882

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na uszycie z powierzonego materiału i dodatków 270 kompletów umundurowań z podwójnym i spodniami (tj. *płaszcz, mundur, spodnie długie* i do butów) na miarę, dla członków Straży Miejskiej m. Łodzi.

Bliższych szczegółów udzieli Wydział Gospodarczy ul. Legionów Nr. 10, pokój 14 w godzinach od 9-ej do 13-ej.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na uszycie 270 kompletów umundurowań" należy składać pod wyżej wskazanym adresem do **dnia 8 listopada rb.** do godz. 9-tej, gdzie w tym samym dniu o godzinie 10-tej nastąpi otwarcie ofert.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę, a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Łódź, dnia 2 listopada 1946 r.

Zarząd Miejski w Łodzi.

287



Powieść o życiu Łodzi — przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

— Medycyna wymaga dłuższych studiów. Nie wiem, czy twoje środki materialne pozwolą ci na jej ukończenie — przerywa mu trochę nieśmiało dziewczyna.

— Myślałem już i o tem — śmieje się młody inwalida — ale jakoś to będzie. Równocześnie będę pracował w fabryce jako buchalter i studiował. Będzie mi może trochę ciężko pogodzić pracę zarobkową z nauką ale trudno: Polska po wojnie niema zbyt wielu lekarzy, musimy koniecznie powiększyć ich kadry.

Orszewski przysłuchuje się strzępom rozmów kawiarnianych. Swoje wrażenie z fabryki, gdzie widział tyle zapału i ofiarności porównuje z wyczytanymi w gazetach wiadomościami o szabrze i nadużyciach — i zaczyna się zastanawiać.

— Nie jestem politykiem, ani socjologiem. Abstrahując w tej chwili od momentów socjalnych, jako człowiek dojrzały, który przecierpiał wiele, chciałbym postawić całkiem proste i zupełnie ludzkie pytanie: Czy po wojnie ludzkość stała się lepsza czy gorsza?

— Piotr Mroczek, który miał w sobie mądrość człowieka, patrzącego na doczesność już jak gdyby z drugiego brzegu, powiedział. że okupant „zuboży nas moralnie". Ci lichwiarze i szabrownicy, ci złodzieje publicznego grosza są niejako potwierdzeniem jego poglądów. Ale taki Mikulicz? Taki Baldziński? Albo chociażby ten młody oficer inwalida z takim zapałem mówiący o pracy dla przyszłej Polski, czyż nie są to fanatycy pięknej idei o naprawdę wzniosłych duszach. Więc jacy staliśmy się po wojnie?

Zbiegniew Orszewski zapomniał o jednej zasadniczej prawdzie: że jak długo świat będzie światem, istnieć będą na nim ludzie i dobrzy i źli. Czuje się więc jak gdyby zagubiony. I znowu zatęsknił za wszystko widzącym i wszystko rozumiejącym Anatolem Liniczem.

Jak dobrze było by usiąść teraz obok niego i pogwarzyć. Teraz, gdy wszystko się zmieniło!...

A może Anatol Linicz? Czy nie byłoby interesujące przestudiować go i przekonać się, jak i o ile zmieniły go przeżycia wojenne?

Czy chłodny „poeta łódzkiej kawiarni" w dalszym ciągu pisywałby piękne, ale zimne mózgowe wiersze intelektualisty dla snobów literackich i wytwornych pań, udających, że pasjonują się poezją?

A może Anatol Linicz zrezygnowałby ze swoich ambicji, ażeby być poetą „górnych dziesięciu tysięcy" i wstrząśnięty przeżyciami wojny napisałby prawdziwą, pozbawioną efektownych „smaczków literackich" opowieść o męczeństwie i bohaterstwie robotniczej Łodzi z okresu okupacji, — prostą opowieść dla wszystkich: nie tylko dla snobów kawiarnianych którym kiedyś służył swoim piórem.

— Chętniebym sam napisał taką powieść. Ale, niestety, jestem tylko inżynierem, a nie literatem — znowu zapala papierosa Orszewski.

Do sąsiedniego stolika, przy którym siedział inwalida-oficer, doszedł kelner, przynosząc herbatę.

Młoda dziewczyna wsypała do szklanki swego towarzysza cukier. W tym prostym i naturalnym ruchu było tyle tkliwej serdeczności, że mimo woli przypomniała się Orszewskiemu Hanka: i ona też była zawsze również troskliwą i opiekuńczą, jak tamta panna w skromnym szarym kostiumiku..

Odruchowo spojrzał na zegarek.

— Myślę, że Haneczka będzie już o tej porze w domu. Trzeba mi będzie do niej iść — skinął na kelnera.

ROZDZIAŁ TRZYDZIESTY PIĄTY.

Emil Klug miał dziwne szczęście.

O jego fantazji i brawurze krążyły w batalionie istne legendy. Młody partyzant, walczący potem nad Odrą i przed mieściach Berlina szedł zawsze na czele swojej kompanii. Ale kula nie tknęła go ani razu.

D. c. n.)

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 15—18. tel. 112-60

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"

DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 20.
W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.

D 09698 Odbito w drukarni L. I. W., Łódź, Żwir. 1 17